

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Nici „Babiego Lata”

Nastroje w gabinecie i w obozie rządowym

Wakacje polityczne w Polsce trwają nadal i nic nie wskazuje, aby jakieś doniosłe decyzje i rozstrzygnięcia w obozie rządowym za pasę miały przed upływem września. Taka ocena sytuacji odpowiada, jak się zdaje, najwięcej aktualnej rzeczywistości w Polsce.

Wskazuje na to już ta okoliczność, że wszystkie niemal czynniki, powołane do podejmowania decyzji, korzystają z przyjemności „Babiego Lata” i przebywają poza Warszawą.

P. Prezydent Mościcki bawi w Spale, przyczem pobyt ten uważany jest za dopełnienie wypoczynku, spędzonego w Laurancie pod niebem wiosek.

Marszałek Śmigły-Rydz przebywa poza Warszawą, szukając w uroczach polskiej wsi rozrywki i wypoczynku.

Premier Składkowski utrzymuje stan półurlopowy, dzieląc swój czas między Pomiechówek i Warszawę.

Wicepremier i minister Skarbu Kwiatkowski bawi na urlopie w swojej posiadłości wiejskiej pod Krakowem i nie jest oczekiwany w Warszawie przed końcem września.

Niepozbanionym znaczenia politycznego jest również fakt, że bawi na urlopie wicemarszałek Sejmu płk. Miedziński, jeden z twórców Ozonu i organizator gry „naprawiająca” kartą.

Przytoczony kalendarzyk urlopowy jest dostatecznym dowodem na poparcie tezy, że dopiero koniec września rozpocznie prawdziwe manewry polityczne w naszym państwie.

Tak rzeczy stoją, jeśli chodzi o oboz rządowy, a także o pozycję gabinetu premiera Składkowskiego.

Jeszcze kilka tygodni temu można było mniemać, że zmiana gabinetu dokona się w ciągu nadchodzącej jesieni. Obecnie skryształizował się pogląd, że rząd premiera Składkowskiego przetrwa wybory samorządowe i całą zimową kampanję parlamentarną, i że dopiero na wiosnę 1939 poda się do dymisji.

Nowy rząd mianowany będzie wówczas pod znakiem roku 1940.

Oczywiście i obecnie możliwy, a nawet prawdopodobny jest częściowy remont gabinetu. Mówiło się zwłaszcza o jednym z ministrów gospodarczych, że pragnąłby wrócić do dyplomacji, z której przed kilku laty go zastrano. Inni ministrowie natomiast w pełni wigoru i dobrej myśli, i skupiają się do kampanji budżetowej.

Narazie przynajmniej nic nie wskazuje, aby rozkosze „Babiego Lata” w gabinecie przerwane zostały jakimś nieoczekiwanym wstrząsem.

Gożej, a raczej mniej rozkosznie przedstawia się sytuacja w obozie rządowym, a zwłaszcza w Ozonie. Hierownictwo OZN odczuwa nietylko niedostatek zwolenników, ale brak pieniędzy. Kłopoty pieczętowane odbijają się oczywiście na

rozmachu ozonowym i tamują jego działalność. Troski te dotarły nawet, jak nas informują, do p. premiera.

Oczywiście bez skutku.

Braki finansowe starszego Ozonu ominęły w znacznej mierze Ozon młody, a mianowicie hufce mjr. Galinata. W kilku miejscowościach w kraju trwają specjalne obozy, muśtrujące kandydatów na przyszłych „fuehrerów” lokalnych organizacji mjr. Galinata.

Dzielnicy młodzieży zdradzają często przejawy wielkiej śmiałości i odwagi, jak to stało się np. w o-

bozie pod Poznaniem (zdaje się w Stęszewie), gdzie dla uspokojenia przyszłych „wodzów” musiano sprrowadzić z Poznania oddział policji.

Tak zatem „Babie Lato” p. premiera Składkowskiego przerywane jest nie tylko finansowymi troskami Ozonu, ale i rycerskimi odruchami zastępów mjr. Galinata i „wicefuehrera” Puziewiczza.

Wszystko to są jednak sprawy drobne i małe. Dołączają się do nich czasem jakieś kłopoty „wołyńskie”, to znówu jakieś odkrycia „ściśle wewnętrzne”, to znówu troska o nadchodzące wybory samorządowe.

Ta ostatnia troska staje się w obozie rządowym powszechną o tyle, że dotychczas naprawdę niewiadomo, czy stronnictwa opozycyjne pódą do tych wyborów. A obozowi rządzącemu jest to bardzo potrzebne, niemal konieczne.

Klucz sytuacji trzyma w rękach polska wieś, radująca się mniej słowem i niemi „Babiego Lata”, aniżeli gabinet premiera Składkowskiego i cały oboz rządowo-rządzący.

Nici wczesnej jesieni rozciągają się po całym kraju. (=)

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Generał Żeligowski czynny w stolicy i na Wileńszczyźnie

Niedawno urzędowo doniesiono, że poseł generał Żeligowski był na posłuchaniu u premiera Składkowskiego „w sprawach ziem wileńskiej”. Komunikat nie wymienił, o czym była mowa na tej konferencji premiera z cieszącym się popularnością posem ziem wileńskiej, jej obrońcą w czasie wojny z Sowiecami i gorliwym rzecznikiem interesów lokalnych w czasach pokoju.

Z pism wileńskich dowiadujemy

się, że podczas wizyty u premiera poseł gen. Żeligowski wręczył premierowi gen. Składkowskiemu oświadczenie w sprawie wysiedlenia z klasztoru w Drui, kilku oo. Marjanów.

To oświadczenie zostało jednocześnie wysłane do Kancelarii Cywilnej P. Prezydenta R. P., do marszałka Sejmu i Senatu oraz do ministra świętosławskiego.

Poseł gen. Żeligowski, wciąż

czynny w lokalnych sprawach ziem wileńskiej, na czele miejscowych rolników, ziemian i włościan witał ks. metropolitę Jędrzejowskiego w czasie wizytacji kanonicznej arcybiskupa w Turgielach, gdzie obecni byli liczni duchowni pod przewodem ks. prałata Szepeckiego. W czasie wizytacji ks. metropolity, ks. Mościcki wygłosił kazanie o zadaniach i celach Akcji Katolickiej.

Polak burmistrzem Frysztatu

Sukces polski na Śląsku za Olzą

MOR. OSTRAWA. W Frysztacie odbyły się wybory nowego burmistrza. Burmistrzem wybrany został sekretarz Związku Polaków, Gabriel Ogrocki, który otrzymał 21 głosów.

Przeciw kandydatowi polskiemu głosował wspólny blok partij czeskich, komunistów i Żydów.

Katastrofa kolejowa

12 wagonów rozbitych

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na stacji w Ożarowie pociąg towarowy, wpadł idący z Warszawy również pociąg towarowy.

Rozbiciu uległo 12 wagonów i uszkodzona została lokomotywa. Wypadku z ludźmi nie było.

Trzy ataki lotnicze na Walencję

WALENCJA. Wczoraj lotnictwo powstające bombardowało trzy razy Walencję.

Straty materialne są nieznaczne, wybuchy bomb zabili jednego człowieka, a 10 ludzi zranili.

10 tys. Chińczyków poległo w walce pod Wanueiling

TOKJO. Agencja Domei twierdzi, że w bitwie pod Wanueiling na prawym brzegu Jangtse Chińczycy stracili około 10 tysięcy ludzi. W następstwie tej bitwy linia kolejowa Kiukiang — Nanczang została przerwana. Prowadząc dalej swą akcję w prowincji Hopei, Japończycy zajęli ważny ośrodek strategiczny Jukiaoczen.

Pragnęlibyśmy usłyszeć...

Polska ma coś do powiedzenia

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Bez optymizmu

Poufna relacja o rozmowie z Henleinem

PRAGA. Prezydent Benesz przyjął dziś przed południem lorda Runcimana.

LONDYN. Rząd brytyjski otrzymał od posła w Pradze sprawozdanie z rozmowy, przeprowadzonej przez Ashton-Gwatkinę z Henleinem. Ze względu na poufny charakter tej rozmowy, urzędowe koła angielskie odmawiają wszelkich informacji co do treści tego sprawozdania.

PRAGA. Po powrocie Ashtona

Gwatkinę po rozmowie z Henleinem udał się prezydent Benesz w sobotę na zamek Lany, ale w niedzielę rano powrócił do Pragi.

W ciągu niedzieli odbywały się intensywne prace, zarówno w kołach rządowych, jak w partiach koalicyjnych. Opracowywane są wytyczne do decydujących rozmów, które się mają odbyć z początkiem bieżącego tygodnia.

Ostatnie przemówienia posłów su-

decko - niemieckich, a specjalnie Wollnera, który oświadczył, że partja niemiecko - sudecka będzie prowadziła rokowania wyłącznie na gruncie żądań Henleina, ogłoszonych w Karlovyh Varach — nie stwarzają nastroju optymistycznego dla dalszych rokowań.

PRAGA. Sekretarjat lorda Runcimana zaprzeczca pogłoskom, jakoby lord Runciman miał w najbliższym czasie udać się z wizytą do Hitlera.

Komisarz Litwinow w Warszawie

w drodze do Genewy przez Paryż

Humor wierszowany twierdzi, że „Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków” siedzi jakoby „przez Alpy na Kraków”, natomiast prawdą jest, że ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR p. Maksymilian Litwinow przejechał przez Warszawę, udając się do Genewy przez Paryż, pomimo, że zazwyczaj obierał inną drogę, znacznie prostszą.

Gdy o g. 13 m. 13 przybył pociąg pędzący z wagonem idącym z Moskwy, na torze Nr. 5 tegoż peronu czekał już niebieski „Lux”, czyli „Nord Express”. Około wagonu Nr. 1 z napisem „Warszawa — Berlin — Liege — Paris” krzątało się kilku zgola nie „luksusowych” pa-

sku, porozumiewając się niekiedy z umundurowanym „przewodnikiem”

Zjawił się na dworcu sekretarz ambasady sowieckiej p. Czebyszew, obecnie pełniący obowiązki sowieckiego charge d'affaires.

Krzącający się po rosyjsku mówiący panowie stanęli na baczność przed przybyłym, do którego zwrócił się z zapytaniem:

— Dokąd jedzie komisarz Litwinow? Jeżeli do Genewy, to dlaczego już dziś? I dlaczego przez Paryż?

— A skąd pan wie, że to wogóle komisarz Litwinow przejeżdża, bo ja od pana dopiero dowiaduję się, że komisarz Litwinow ma przyjechać...

— Ale przecież przybył pan na dworzec nie bez powodu? — indaguj dalej p. Czebyszewa.

— Oczywiście, że nie. Dano mi znać, że przyjedzie delegacja i że mam być na dworcu, więc przyszedłem.

W trakcie tej rozmowy zajeżdża pociąg ze Stolpców.

Mój triumf był aż nazbyt łatwy. Po rosyjsku mówiący panowie hurmem rzucili się do pociągu, z którego wnet wyłoniła się sylwetka komisarza Litwinowa.

Z nim — sekretarz i jego pomocnik, sekretarka i maszynistka Komisarz Litwinow rozmawiał z p. Czebyszewem w oświetlonym przedziale. Gdy nań wycelowano o-

bjektyw aparatów fotograficznych, jeden ze swity zamknął przedział.

P. Czebyszew na zwrócone doń zapytania, oświadcza:

Komisarz Litwinow jedzie wprost do Genewy, z czegoby wynikało, że w Paryżu się nie zatrzyma.

Według wiadomości z innych źródeł, p. Litwinow zatrzyma się w Paryżu i będzie tam rozmawiał z francuskimi kołami rządowymi o Czechosłowacji, aby zaś uniknąć pozostawienia, że go ta sprawa obchodzi i niemożliwie snuć domysłów — po raz pierwszy nie pojechał do Genewy zwykłą drogą przez Pragę i Strasburg, lecz przez Paryż...

Dipl.

Dziś operetka „Hr. LUKSEMBURG” w sali im Kiliń

Węgrzy idą do wojska

Premier Imredy zapowiada „rewolucję cudowną”

BUDAPESZT. Premier Imredy wygłosił w niedzielę w Kaposvar w obecności członków rządu, około stu członków izby poselskiej i kilkudziesięciu tysięcy uczestników święta rolniczego przemówienie o polityce zagranicznej.

Premier stwierdził, że jego podróż do Rzymu osiągnęła całkowicie swój cel, podkreślając gorącą przyjaźń Węgrów z Włochami. Wizyta regenta w Rzeszy stała się wydarzeniem politycznym wielkiego znaczenia, przyczyniając się do rozbudzenia sympatii narodu niemieckiego dla Węgier. Rozmowy, jakie regent i członkowie rządu mieli sposobność odbyć z kanclerzem Hitlerem i jego współpracownikami, były przeprowadzone w atmosferze zaufania, przyjaźni i serdeczności.

Szczególnie aktualna jest dzisiaj sprawa uregulowania przyszłości Węgrów, zamieszkałych w Czechosłowacji. Struktura tego państwa jest zupełnie osobliwa, ponieważ liczba mniejszości narodowych w Czechosłowacji przekracza liczbę Czechów. To też w obecnej chwili chodzi o to, aby zapewnić możliwość egzystencji poszczególnych mniejszości w tym państwie, do czego konieczne jest uregulowanie podstaw prawnych wszystkich narodowości.

W czasie ostatnich rokowań zasadniczym postulatem Węgier było prawo do równości zbrojeń. Komunikat konferencji w Bled wykazuje, że węgierski punkt widzenia uzyskał prawo obywatelstwa również i w kołach, które dotychczas gorąco go zwalczały.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych, premier Imredy podkreślił znaczenie wielkiego, miliardowego planu inwestycyjnego, zapowiedział rozpisanie wielkiej pożyczki wewnętrznej i omówił program produkcji przemysłowej. Premier zapowiedział wniesienie ustaw wojskowych, wprowadzających obowiązek powszechnej służby wojskowej, ustalającej czas służby wojskowej, organizację przysposobienia wojskowego i obowiązkowego wychowania fizycznego.

Naszym celem nie jest pobrząkanie szabłą, — mówił premier. — Plany nasze mają na celu wychowanie fizyczne i zdyscyplinowanie społeczeństwa.

Lądowanie balonów w zawodach juniorów

Do Aeroklubu Warszawskiego do tychezas nadeszły wiadomości o lądowaniu następujących załóg balonowych, biorących udział w zawodach balonowych juniorów, organizowanych przez Aeroklub Warszawski.

Balon „Syrena” (Aeroklub Warszawski), z załogą pilot Ostaszewski i pom. pil. Flach lądował około wsi Rządkowo, powiatu chodzkiego, osiągając odległość w przybliżeniu około 330 klm.

Balon „Wisła” (Aeroklub Warszawski), z załogą pilot redaktor Jerzy Osiniński i inż. Nowacki, lądował we wsi Zielatkowo, powiatu oboornickiego, osiągając w przybliżeniu odległość 298 klm.

Balon „Gryf” (wojska balon. w Toruniu), z załogą pilot ppor. Kazi mierz Sławiński i pom. pil. ppor. Edw. Lesisz lądował koło wsi Promnica pow. poznańskiego, osiągając odległość około 280 klm.

Balon „Sanok” (klub balon. „Guma” w Sanoku) z załogą pilot Władysław Kojdar, pom. pil. Alfred Miler i redaktor Strumph-Wojtkiewicz, lądował w pobliżu wsi Koronowa, osiągając odległość około 245 klm.

Balony lądowały w godzinach rannych między 8-mą a 9-tą.

Nie nadeszły jeszcze wiadomości o lądowaniu balonów „Katowice” i „Legjonowo”.

W dziedzinie agrarnej rząd dążył będzie do ograniczenia wielkiej własności ziemskiej i powiększenia liczby gospodarstw drobnych. W tym celu przyspieszony zostanie proces kolonizacji wewnętrznej. Nowa ustawa przewiduje, iż jedna trzecia dóbr martwej ręki, przekraczająca obszar 300 morgów, i jedna czwarta dóbr wolnych ponad 500 morgów, rozparcelowana zostanie na gospodarstwa drobne. W ten sposób zostanie utworzonych kilka tysięcy drobnych, zdrowych i czynnych gospodarstw warsztatów rolnych.

Premier Imredy zapowiedział, iż rząd przygotował nową ustawę prawną, ustawę dotyczącą działalności towarzystw akcyjnych, i bada sprawę zajmowania przez członków

Izb parlamentarnych innych stanowisk.

Podobnie, jak św. Stefan, nie chcemy przeprowadzać naszego dzieła w drodze rewolucyjnej, lecz możemy powiedzieć, że dokonujemy rewolucji, lecz rewolucji cudownej, którą historia będzie cytować jako przykład wielkiego cudu Węgier 20-go wieku, kiedy to wszyscy synowie Węgier od największego do najmniejszego zrozumieli, jaką drogą winni kroczyć ku swej przyszłości.

Premier oświadczył w końcu, iż ogłasza realizację programu, mającego zjednoczyć naród w duchu chrześcijańskim, narodowym i narodowo-społecznym. Będziemy mogli osiągnąć pomyślnie rezultaty, gdy będziemy zdyscyplinowani.

Inauguracja Kongresu

Otwarcie obrad w Sejmie

Przez całą niedzielę zjeżdżali się do Warszawy delegacje na kongres parlamentarny państw europejskich. Przyjechał p. Leon Barety, przewodniczący delegacji francuskiej, p. hr. San Martino di Valperga wraz z żoną, pułkownik Crookshank, kontradmirał Murray-Sueter i inni wybitni członkowie delegacji, spotykani na stacji przez prezydium Polskiego Komitetu.

Wieczorem odbywały się narady grup delegatów. Zrana w poniedziałek zebrała się w Sejmie Rada Konferencji, przedstawiciele prezydów poszczególnych delegacji. Obradowała także komisja transportowa. Senator Silvio Crespi przedstawił ciekawy referat o reglamentacji międzynarodowej transportu i jej wpływie na handel światowy.

Zainteresowanie wywołał też p. Francois de Clermont-Tonnerre, deputowany z okręgu Sommy, wybitny polityk i ekonomista. Referat ten zatytułowany jest „Reglamentacja międzynarodowa powietrznej żeglugi handlowej”. Referat ten może interesować Polskę ze względu na jej szybki rozwój komunikacji powietrznej, ogarniający coraz to nowe kraje.

O godz. 16-tej odbyło się otwarcie sesji kongresu w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Przeniesiona na posiedzenie sala obrad Sejmu jest udekorowana flagami wszystkich państw, biorących udział w konferencji. Flagi te zwisają nad podium prezydium Sejmu, podczas gdy cały hemicykli sali sejmowej udekorowany jest barwami polskimi.

Naprzeciwko trybuny mówców ustawiono fotel, przeznaczony dla P. Prezydenta R.P.

Prezydium Kongresu zajmuje

Zgon kardynała miłosierdzia arcybiskupa Nowego Jorku

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Watykanu:

Nadeszła do Rzymu wiadomość o śmierci kardynała *Patryka Józefa Hayes*, arcybiskupa diecezji Nowego Jorku. Wywołała ona głębokie wrażenie i ubolewanie ze strony Ojca św., który zmarłego księcia Kościoła bardzo kochał i cenil dla jego wybitnych zalet duszpasterskich a zwłaszcza wielkiego miłosierdzia.

Uczucia te podzielała cała kurja rzymska, która zawsze podziwiała s. p. kardynała Hayes, zwąc go „*cardinale della carita*” (kardynałem miłosierdzia), gdyż pod jego kierownictwem prowadzone słynne związki charytatywne w Nowym Jorku (catholic charities) uważane były za wzór gorliwości pasterskiej w obecnych trudnych czasach.

miejsca marszałkowskie na podium Sejmu. Zjazd powitał senator Goluchocki, jako prezes polskiej grupy. W odpowiedzi zabierali głos: p. Leon Barety, b. minister i prezes delegacji francuskiej, p. Philip Dawson, prezes delegacji brytyjskiej, Baron Balthasar Lang, prezes delegacji węgierskiej, hr. San Martino di Valperga, prezes delegacji włoskiej, hr. Itizo Goto, prezes delegacji japońskiej, p. N. Saveanu, prezes parlamentu rumuńskiego i

O uchwałach synodu plenarnego radzi Studium Katolickie w Katowicach

Nastąpiło wczoraj w Katowicach otwarcie 4-go studjum katolickiego, zwołanego z inicjatywy naczelnego instytutu Akcji Katolickiej.

Tematem obrad studjum jest prawne i moralne znaczenie uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego.

Na intencję obrad odprawione zostało o godz. 10-ej w Katedrze uroczyste nabożeństwo. Mszę św. w obecności prymasa Polski ks. kard. Hlonda oraz księży biskupów, odprawił ks. prałat Szwajnoch, zaś kazanie na temat celów i zadań studjum wygłosił ks. biskup Adamski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz oraz liczni uczestnicy studjum.

Inauguracja studjum odbyła się o godz. 12-ej w południe w sali posiedzeń Sejmu śląskiego.

Nici „Babiego Lata”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Według informacji z kół politycznych starostowie w wielu powiatach zwołują w ostatnich dniach konferencje działaczy różnych organizacji społecznych i związków. Jak twierdzi agencja „Kabel” na konferencje te poświęcone tematowi przed wyborczym zarządzone są organizacje prorządowe zarówno z lewej jak i z prawej strony.

Dn. 10 b. m. na zjeździe „Siewu” w Lublinie obecny będzie m. in. *Poniatowski*. W kołach politycznych mówią, że zjazd ten będzie zbiórka naprawiaczy.

Zjazd Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w dn. 4 b. m. powziął uchwałę o udziale w wyborach samorządowych. Rada Zawodowa klasowych związków zawodowych obradowała wczoraj wyłącznie na temat

wyborów do rady miejskiej m. st. Warszawy. W Łodzi delegacja robotnicza ma udać się do wojewody Józefowskiego z postulatami w sprawie t. zw. geografii wyborczej, od której uwzględnienia uzależniają gratyfikacje robotnicze udział w wyborach.

Wśród niedzielnych uroczystości Stronnictwa Ludowego zwraca uwagę zgromadzenie w Regulach, gdzie obecnych było około 3.000 osób. Poświęcono sztandar. Na uroczystości obecni byli delegaci P.P.S. i Stronnictwa Pracy.

Wśród wielu mówców zabierał głos b. kpt. Schramm z Jarosławia.

Prąd zabił 4 chłopców

Straszny wypadek na Śląsku

W Łaziskach Górnych pow. pszczyńskiego wydarzył się wczoraj straszny wypadek, którego ofiarą padło 4 chłopców: 11-letni Ernest Folwarski, brat jego 8-letni Feliks Folwarski, 12-letni Jan Kozicki i 10-letni Arnold Książdz.

Na polach, należących do majątku ks. Pszczyńskiego grupa chłopców natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia, grubości 2 cm, na którym chłopcy poczęli się huśtać.

Podczas huśtania się chłopcy dotknęli przewodów z prądem i zostali porażeni.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast kolumna ratownicza pobliskiej kopalni, jednakże wszelkie pomoc okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wszystkich czterech chłopców wskutek porażenia prądem.

Zamach na króla Egiptu

Chybiony strzał w klubie sportowym

ALEKSANDRIA. Dziś dokonano nieudanego zamachu na króla Egiptu Faruka.

W miejscowym klubie sportowym nad brzegiem Nilu odbywały się zawody pływackie o mistrzostwo Egiptu, na które przybył król w otoczeniu kilku ministrów.

Król doręczył pływakom nagrody, poczem po skończonych zawodach opuścił klub, udając się do samochodu.

W tej chwili nieznanemu mężczyźnie strzelił do króla z rewolweru.

Strzał chybił.

Bliższych szczegółów brak.

Podróżuj sam ołotem

Uroczysta konsekracja

Ks. biskupa kieleckiego dr. Kaczmarka

W niedzielę odbyły się w Kielcach uroczystości konsekracyjne nowego biskupa diecezji kieleckiej, dr. Czesława Kaczmarka.

W otoczeniu Nuncjusza Apostolskiego arcybiskupa Cortesi'ego, księży biskupów współkonsekratorów A. Szelażka i Leona Wetmańskiego, przedstawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa ziemi kieleckiej, ks. biskup dr. Kaczmarek wprowadzony został w uroczystej procesji do kościoła katedralnego, gdzie zasiadli po prawej stronie prezbiterium przedstawiciele władz z p. ministrem W.R. i O.P. prof. Wojciechem Świętosławskim, przedstawiciele armii z gen. Wacławem Wieczorkiewiczem i wojewodą kieleckim dr. Dziadoszem, po lewej stronie prezbiterium przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem sufraganiem Franciszkiem Sonikiem na czele. W nawach bocznych ustawiły się delegacje związków, stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami.

Po wejściu orszaku biskupiego do świątyni, chór odśpiewał hymn kościelny, poczem rozpoczęła się właściwa uroczystość konsekracyjna. Po odczycaniu bulli papieskiej, biskup nominat, klęcząc przed konsekratorem, Nuncjuszem Apostolskim, złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa dla Ojca Świętego.

Podczas uroczystej Mszy Świętej, celebrowanej równocześnie przy dwu ołtarzach przez konsekratorów Nuncjusza Apostolskiego ks. arcybiskupa Cortesi'ego i biskupa nominata dr. Kaczmarka, nastąpił akt wręczenia pastorału, pierścienia i Ewangelijskiemu biskupowi dr. Kaczmarkowi.

Po uroczystości następuje poświęcenie mitry i rękawiczek dla nowego biskupa oraz ceremonia oddania tronu biskupiego ks. biskupowi dr. Kaczmarkowi przez ks. Nuncjusza Apostolskiego i wręczenia pastorału.

Zkolei ks. biskup Kaczmarek pro-

wadzony przez współkonsekratorów przeszedł przez główną nawę kościoła, błogosławiąc wiernych krzyżem świętym.

Po odprowadzeniu w uroczystej procesji nowokonsekrowanego biskupa do pałacu odbył się w seminarjum duchownym obiad, wydany dla przedstawicieli władz, duchowieństwa i społeczeństwa ziemi kieleckiej.

Podczas obiadu okolicznościowe przemówienie wygłosił p. minister Świętosławski, życząc nowemu biskupowi owocnych wyników pracy. Następnie wygłosił przemówienie Nuncjusz Apostolski Cortesi, biskup sufragan Sonik, a na zakończenie biskup ordynariusz dr. Czesław Kaczmarek.

Po uroczystościach konsekracyjnych Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Filip Cortesi złożył wizytę p. wojewodzie dr. Wł. Dziadoszowi.

Zkolei p. wojewoda rewizytował Nuncjusza Stolicę Apostolską.

Pr

Pragnęliby p. ministrowi, aby opinia międzynarodowa, suntu Polskich zachód od nas.

Naturalnie, Spraw Zagran. minister podk. stąpieniach c. gólnych, które pomimo, że s. do takich zab. zapewnienia c. do pokoju, ch. dzynarodowej wartych umó. To nigdy r. Ale też mi. granicznych ansami, silni. jednych zaga. traktowaniem. śnie niuansó. publiczna za. granicą, potr. stanowisko d. sunku do m. międzynarod. Rozumiem; nister Spraw. ra głos niet. niać i inform. temu przypi. wagę, jeśli p. ma być tylko. nego minist. na przez ca. cały naród. jem wystąpi. ny wpływ n. dową, innen. ministrów. niezmiernie. tem politycz. du rozumie. strowi Spr. można narz. ma zabrać. jego taktyk. samym nie. Nasz mir. nych nie n. Zupełnie w. wiada mu. niż trybuna. że mieć o. sji. Mimo. pragnęliby. szym czasie. Zagraniczn. A to dla. dów: Po pierw. ści, że nas. stanowczo. wana o ter. o obecnej. wej. Jedn. jesteśmy. Londynu. zmiennemi. wywoływa. tację. A st. nerwowan. gi. Jedyn. aby opinia. nieczny w. kój, jest. formowan. cja z pol. wygląda. A drug. żny; z dep. dowiaduje. łach na Z. iż Polska. w pokoju. nienia su. pogląd. J. mienie r. środkowe. my nawe. grać nie. winna. Widzir. tanji, kt. ma równ. nia w z. ogranicz.

Pragnęlibyśmy usłyszeć...

Polska ma coś do powiedzenia

W świetle prasy

SZTANDAROMANJA

(jmt.) Bardzo interesujące zagadnienie poruszył w „Polsce Zbrojnej” p. generał Narbutt-Lucyński. Poruszył mianowicie sprawę niesłychanie dziś rozpanoszonej mody fundowania przez rozmaite organizacje sztandarów, które stają się dla nich w wielu wypadkach poprostu... źródłem dochodów.

„Jesteśmy świadkami choroby infekcyjnej — sztandaromanji. Doszło do tego, że w tym roku nawet ochronka dla sierot ufundowała sobie sztandar, a w każdym razie „komitet” rozsyłał gwóźdź i... blankiety czekowe. To, co dla wojska jest świętością, symbolem wierności — dla innych — jednym ze sposobów doradczego przysporzenia funduszy stowarzyszeniowych.

Gdy w historii wojen i wojskowości aż po nasze czasy odstępstwo od sztandaru było i jest poczytywane za największą zbrodnię — w życiu organizacji społecznych nazwa się zmianą przekonań, równoznaczną ze spacerem od drzewka do drzewka. W wojsku ceremonialny sztandarowy jest odwieczny, pełen powagi, natomiast w zrzeszeniach społecznych jest parodiowany tylko przy okazji, bo później traktuje się go byle jak i z byle okazji. Symbol, za który żołnierz oddaje życie, inni wymieniają na... inną legitymację, rozmieniają na drobne... To nie jest mój osobisty pogląd — to bolesne wyznawanie wiary!”

To widać. To się wyczuwa w każdym zdaniu tego artykułu, z którego też zgadzamy się całkowicie.

NAWET „WRÓBLOM” NIE PRZEPUSZCZA

W „Polsce Zachodniej” czytamy: „Niedawno donosiliśmy o koniaskarce niu przez policję niemiecką polskich gazet pasażerem, który przekracza granicę z Polski do Niemiec. O nowym podobnym wypadku donoszą nam z przejścia granicznego Bytom - dworzec.

W ubiegły piątek, w chwili gdy na stację w Bytomiu zjechał pociąg ekspresowy Bukareszt — Berlin, wsiadło do pociągu kilku urzędników niemieckiej policji tajnej, „Gestapo” i skonfiskowali oburzonym pasażerom wszystkie polskie gazety. Pociągiem tym jechało także kilku wyższych urzędników ambasady brytyjskiej w Warszawie, którym urzędnicy „Gestapo” również skonfiskowali polskie gazety. Obywatelce polskiej Karoliny Landkowskiej, zamieszkałej stale w Wiedniu, skonfiskował urzędnik policji tajnej nawet czasopismo humorystyczne „Wróble na dachu...”

Każdy, kto choćby raz w ciągu dwóch czy trzech ostatnich miesięcy przejeżdżał granicę niemiecką, wie, że to już zwykła praktyka. Gestapowcy wprost rzucają się na wszystkie polskie druki.

JĘZYKI OBCE

Nasze szkolnictwo za mało kładzie nacisku na naukę języków obcych. Nasza młodzież nie zna ich prawie zupełnie — oto teza interesującego artykułu, który znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim”. A życie wymaga tego językoznanstwa. Firmy handlowe, przedsiębiorstwa przemysłowe, eksportujące nasze towary zagranicę, poszukują młodych ludzi, znających języki obce. Poszukują i — niestety — nie znajdują.

„Świeżo jedna z przodujących organizacji w Gdyni poszukiwała siły, władającej jęz. niemieckim w słowie i piśmie. Długo jej szukała, nim możliwą (czy dobrą — to inna sprawa) znalazła. A przecież ekwiwalent materialny, dochodzący do 300-400 zł., a nawet ze znajomością angielskiego do 600 zł. jest wcale dobrym i zapewniającym życiowe stanowisko.”

Na ten brak trzeba by zwrócić najbardziej uwagę.

PROSZKI
WŁOCHY
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁA
Sposób użycia: 1-2 łyżeczki 3-4 razy dziennie.
W aptekach i sklepach z lekami. W **TOREBKACH**

315

Pragnęlibyśmy usłyszeć pogląd p. ministra Spraw Zagranicznych na obecną sytuację międzynarodową oraz określenie stosunku Polski do tego, co się na zachód od naszej granicy dzieje.

Naturalnie, jak każdy minister Spraw Zagranicznych, również nasz minister podkreśla w swoich wystąpieniach cały szereg założeń ogólnych, które nie ulegają zmianie pomimo, że sytuacja się zmienia: do takich założeń ogólnych należą zapewnienia o przywiązaniu Polski do pokoju, chęć do współpracy międzynarodowej, dotrzymanie zawartych umów międzynarodowych.

To nigdy nie ulega zmianie.

Ale też ministrowie Spraw Zagranicznych mówią zazwyczaj niuansami, silniejszym akcentowaniem jednych zagadnień, a pobieżnym traktowaniem innych i z tych właśnie niuansów i akcentów opinia publiczna zarówno w kraju, jak zagranicą, potrafi doskonale odczytać stanowisko danego ministra w stosunku do aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Rozumiemy, rzecz prosta, że minister Spraw Zagranicznych zabiera głos nie tylko po to, aby wyjaśnić i informować — aczkolwiek i temu przypisujemy bardzo wielką wagę, jeśli polityka zagraniczna nie ma być tylko osobistym dziełem danego ministra, ale ma być żywą, przez cały naród — lecz i po to, aby swym wystąpieniem wywrzeć określony wpływ na politykę międzynarodową, innymi słowy przemówienia ministrów Spraw Zagranicznych niezmiernie często są pewnym aktem politycznym. Z tego też powodu rozumiemy doskonale, że ministrowi Spraw Zagranicznych nie można narzucać terminu, w którym ma zabrać głos, gdyż zależy to od jego taktyki, której nikt poza nim samym nie zna i znać nie może.

Nasz minister Spraw Zagranicznych nie należy do wielomównych. Zupełnie widocznie bardziej odpowiada mu gabinet dyplomatyczny, niż trybuna mówcy. I nikt nie może mieć o to najmniejszej pretensji. Mimo to wszystko jednak... pragnęlibyśmy usłyszeć w najbliższym czasie głos p. ministra Spraw Zagranicznych.

A to dla następujących powodów:

Po pierwsze nie ulega wątpliwości, że nasza opinia publiczna jest stanowczo zbyt skąpo poinformowana o tem, co myśli nasze M.S.Z. o obecnej sytuacji międzynarodowej. Jednocześnie zaś zasympywni jesteśmy wiadomościami z Pragi, Londynu, Berlina i Paryża tak zmiennymi i tak różnorodnymi, że wywoływać muszą tylko dezorientację. A stąd już krok tylko do zdenerwowania i wyjścia z równowagi. Jedynym zaś sposobem na to, aby opinia publiczna zachowała kojący się w dzisiejszej sytuacji spokój, jest możliwe konkretne poinformowanie jej o tem, jak ta sytuacja z polskiego punktu widzenia wygląda.

A drugi powód jest nie mniej ważny: z dalszymi zagranicznymi dowiadujemy się, że w pewnych kołach na Zachodzie panuje pogląd, iż Polska może odegrać wielką rolę w pokojowym rozwiązaniu zagadnienia sudeckiego. Podzielamy ten pogląd. Jest on dowodem, że zrozumienie roli i znaczenia Polski w środkowej Europie wzrasta. Sądźmy nawet, że Polska rolę tę odegrać nie tylko może, ale powinna.

Widzimy też, że np. rząd W. Brytanji, który — w swojej skali — ma również wielką rolę do spełnienia w zagadnieniu sudeckim, nie ogranicza się do pourparlers mi-

dzy ministrami i ambasadorami, ale wielokrotnie składa w tej sprawie publiczne oświadczenia. Nie wątpimy dlatego, że takie publiczne oświadczenia mają jednak swój specjalny walor, specjalną siłę oddziaływania.

Co więcej, takie publiczne o-

świadczenie ma jeszcze to znaczenie, że opinia publiczna całego świata widzi, iż dane państwo jest ważkim, aktywnym współczynnikiem polityki międzynarodowej. Opinia publiczna w ten sposób — i tylko w ten sposób — przyzwyczaja się liczyć z faktem, że dany kraj, jak w tym wypadku Polska, ma coś do powiedzenia nie tylko w sprawach, które go bezpośrednio dotyczą.

Dla tych wszystkich właśnie powodów pragnęlibyśmy w najbliższym czasie usłyszeć p. ministra Spraw Zagranicznych.

S.

śła, jakby odpowiedź z kontynten-tu.

Oto parę wyjątków z oficjalnego przewodnika dla hitlerowskiej młodzieży szkolnej w Austrii:

„Chrześcijaństwo jest komunizmem”.

„Kościół stale stosuje siłę i terror”.

„Niema kultury chrześcijańskiej”.

„Biblia jest dalszym ciągiem Talmudu”.

„Chrześcijaństwo skorumpowało Germanów, ucząc ich takich rzeczy, jak cudzołóstwo i kradzież, których nigdy przedtem nie znali”.

„Chrześcijaństwo jest żydowskim surrogatem, zrobionym przez Żydów. Główny Urząd, Rzym”.

„Jak zginął Chrystus? (Jęcząc na krzyżu). A jak zginął Planetta? (Krzycząc „Heil Hitler!”)

„Dziesięcioro przykazań wyraża najniższe instynkty ludzkości”.

„Nowem Wiecznym Miastem jest Norwimberga. Rzym jest potępiony...”

Dwa światy — dwa języki. Jakże trudne musi być porozumienie!

Rad.

Dwa światy — dwa języki

Mowa ambasadora Kennedy w Szkocji

(Od naszego londyńskiego korespondenta) Londyn, we wrześniu

„Musimy dać naszej młodzieży więcej, niż krótkie życie z karabinem na ramieniu” — tak brzmiało jedno z ostatnich zdań przemówienia ambasadora U.S.A., wygłoszonego w Aberdeen (Szkocja). Pan Kennedy mówił na dość niezwykle uroczystości poświęcenia pomnika ku czci pierwszego angielskiego biskupa Ameryki, któremu angielscy biskupi nie chcieli dać sakry, gdyż odmówił złożenia przysięgi posłuszeństwa wobec kościoła.

Ot, jeden z fragmentów targu między Kościołem i państwem. Fragment ten dał jednak ambasadorowi U.S.A. a-sumpt do wygłoszenia przemówienia politycznego, którego ostrze zwrócone było niewątpliwie na stronę zachodniego sąsiada Polski. Przedstawiciel Wielkiej Demokracji z za oceanu potępił ostro przesładowanie religii w niektórych krajach, które niszczą kościoły i gnębią wyznawców tego, czy innego wyznania, lub też ludzi, którzy jakkolwiek wiare wyznają.

Tolerancja religijna — wywodził ambasador U.S.A. — jest jednym z

najistotniejszych i najcenniejszych elementów demokracji i podobnie jak inne swobody obywatelskie (wolność słowa, wolność zgromadzeń, prawo do sądu i ochrona przed niesprawiedliwym ściganiem), jest godną najodważniejszej obrony. „Musimy przyjąć i chronić zasadę, że te swobody są niezniszczalne. Żadna państwo i żadna organizacja polityczna nie mogą ich zabrać obywatelowi. Jest to koncepcja, która odróżnia ustrój demokratyczny od innych ustrojów. Do tej koncepcji musimy przyłączyć, jeśli chcemy żyć tak, jak jesteśmy przyzwyczajeni i tak, jakbyśmy sobie tego życzyli.

W dalszym ciągu amb. Kennedy zwrócił uwagę na zanik wartości duchowych w życiu współczesnym. „Musimy nanowo rozdmuchać płomień odwagi duchowej, który zawsze w dziejach ożywia ludzi prawych!”

Tak mówił ambasador St. Zjednoczonych w klasycznym kraju wolności obywatelskiej, w W. Brytanji. Jeszcze nie przebrzmiały jego słowa, a już prasa angielska przynio-

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w aptekach i składach apt. 340

Jak traktują Polaków w Gdańsku

Odczuli to przede wszystkim kupcy

Z Gdańska donoszą: Przed zjazdem jubileuszowym Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku, wydano spis polskich przedsiębiorstw, sklepów i warsztatów na terenie W. Miasta, jako informator dla przyjezdnych z Polski i miejscowej Polonii gdańskiej.

Spis ten został natychmiast wyzy-skany przez partię hitlerowską w sensie nieprzychylnym dla polskich interesów.

W tych dniach na odbywających się obradach oddziałów narodowo-socjalistycznych w różnych miejsc-

wościach W. Miasta adresy polskich przedsiębiorstw zostały rozdane członkom partii narodowo-socjalistycznej z surowym zakazem kupowania czegokolwiek u Polaków pod groźbą wydalenia z partii.

Duże przedsiębiorstwa polskie, związane z handlem zamorskim, bojkotu tego nie odczuli, mniejsze jednak składy i warsztaty, rozsiadane pomiędzy ludnością niemiecką Gdańska już doznają skutków tego naku-zu.

Przywódcy oddziałów partii narodowo-socjalistycznej polecił wszyst-

kim członkom organizacji, aby w myśl zaleceń władz partii zastosowali sankcje względem tych wszystkich, którzy utrzymują kontakty osobiste z Polakami, tak samo jak z tymi, którzy mają stosunki z Żydami.

Również z polecenia władz przelożonych liczni członkowie partii narodowo-socjalistycznej wystąpili z wnioskami o zmianę nazwisk pochodzenia polskiego na nazwiska niemieckie. Chodzi o wykazanie, że wszystko w Gdańsku jest „ur-deutsch”.

Cztery memorjały polskie w Kownie

Kto będzie inicjatorem porozumienia?

Jedne pismo polskie, wychodzące w Kownie doniosło, że premier litewski ksiądz Mironas nie przyjął delegacji organizacji polskich „Pochodnia” w Kownie i „Oświata” w Poniewieżu.

Ponieważ posłuchanie nie doszło do skutku, przesłano do premiera cztery memorjały.

1) o nauczaniu w domu języka polskiego — z wykazem wyroków naczelników powiatowych oraz komendantów wojennych.

2) o nieprawidłowych zapisach narodowości w paszportach z podkreśleniem wpływu tych zapisów na polskie prywatne szkolnictwo w Litwie.

3) o zawieszeniu oddziału tow. „Pochodnia”, oraz

4) o zawieszeniu oddziału tow. „Oświata”.

W memorjałach zwraca się uwagę rządu litewskiego, że żadna z organizacji polskich na Litwie nie może działać normalnie, wskutek unieruchomienia jej oddziałów.

Zagadnieniu mniejszości polskiej na Litwie poświęciła niedawno kilka uwag, „Polonja”, pisząc:

„Zamast klócić się, gdzie jest więcej tolerancji, a gdzie mniej, jak jest w rzeczywistości na Litwie, a jak na Wileńszczyźnie, wydaje nam się, że jednak Polska mogłaby zrobić pierwszy krok właśnie dlatego, że Polska jest państwem wielkim, a mniejszość litewską, ma całkiem nie groźną. To nie Ukraińcy, których mamy kilka milionów, ani nie Niemcy, oparci o 75-miljonowe mocarstwo.

Co zrobić najpierw? Możliwy zacząć od stopniowego uchylania zarządzeń, za-

wieszających działalność organizacji litewskich w Polsce.”

Gazeta podkreśla, że obecny wojewoda wileński zmienił stan rzeczy, który istniał za jego poprzedników Raczkiewicza i Jaszczolta. Jak podają „Sprawy Narodowościowe”, kwartalnik wydawany przez ludzi z obozu prorządowego, w styczniu i lutym b. r. zawieszono Litewskie Tow. Rolnicze, Tow. Oświatowe „Rytas”, Tow. Naukowe i Litewski Klub Sportowy. Inne zawieszenia i zamknięcia przypadają na r. 1937 lub 1936.

„Polonja” sądzi, że wobec wspólnego przeciwnika Polski i Litwy — imperializmu niemieckiego nad Bałtykiem, trzeba, aby Polska wzięła w swe ręce inicjatywę w kwestji unormowania spraw mniejszości litewskiej w Polsce i polskiej na Litwie.

Zaczęły się szkolne dni a wraz z nimi wszelkie kłopoty „sztubackie“

(jmt.) Jakże rojno, jakże gwaro było wczoraj na ulicach Warszawy. Wyroili się tysiące młodzieży. Całe zastępy, całe hufce granatowych mundurków, białych bluzek, po wojskowemu, uroczyście maszerowały od wczesnego ranka do kościołów — na tradycyjne nabożeństwa szkolne, do Fary, do P.P. Wzytek, do t. zw. Akademickiego kościoła pobernardynskiego.

Potem młodzież miała jeszcze sporo wolnego czasu. Rok szkolny nie od razu przecięł zagarnia pupilków w swoje twarde tryby. Chłopcy i dziewczęta rozsypali się, rozbiegli po mieście, po wszystkich główniejszych ulicach, gdzie są sklepy z konfekcją, gdzie są księgarnie.

Te księgarnie — to najważniejsza rzecz. Trzeba uzupełnić ekwipunek szkolny, trzeba kupić to i owo z umundurowania, ale przede wszystkim podręczniki.

Spisy ich są już gotowe, rozdane. Ileż tam nowych pozycji! Ile nazwisk nowych autorów! Podręczniki zeszlorażone okazały się w wielu wypadkach już przestarzałe, wycofane z obiegu, niepotrzebne.

To także czysta strata. Który antykwaryusz zechce teraz kupić taki zdyskwalifikowany podręcznik? — Żaden! Na zamianę także liczyć nie podobna. Bodajże najwięcej jednak narzekają księgarze.

— Oto „zapas“, który już nigdy nie pójdzie — mówią w pewnej poważnej firmie, nastawionej od lat niemal wyłącznie na wydawanie podręczników szkolnych.

Ten „zapas“ tkwi na półkach sklepowych. Ile tego jest? — Tysiące brązowych, złotych, szarych broszur, które, jako wycofane z obiegu, nieużyteczne, mogą być już tylko przeznaczane na szmelc.

W dodatku trzeba zauważyć, że firmy, które te podręczniki wydają, przeważnie zawsze ryzykują. Bo nigdy nie wiadomo, czy ten czy inny podręcznik, ta czy inna „czytanka“, albo wypisy, nie będą zdyskwalifikowane już w pierwszej edycji.

Kiedyż te rzeczy będą nareszcie

ustalone ostatecznie? — To zrozumiałe, że zmiany muszą być od czasu do czasu przeprowadzane, że są niekiedy nawet bardzo pożądane, konieczne. Ale czy aż co roku? Czy aż w tylu pozycjach?

Narazie te kłopoty „podręcznikowe“ powtarzają się stale. Były w roku ubiegłym, są w bieżącym, będą

zapewne i w następnym.

Pomimo owych poważnych zmartwień, te pierwsze szkolne dni — to dla wielu księgarń niemal jedyny okres jakiegoś takiego ruchu, jakiegoś takiego ożywienia, okres jakby swoistych żniw.

I księgarze, oczywiście, przygotowali się do nich solidnie. Klient

tela jest. Narazie naprawdę młodzież jeszcze nic nie kupuje. Zagląda tylko, informuje się, sprawdza ceny. Zakupy masowe przyjdą potem, za dwa, może za trzy dni, kiedy okaże się, że tego i owego podręcznika „z drugiej ręki“ nabyć nie można, ani nie dostanie się go na zamianę.

Antyżydowskie odezwy do młodzieży Zajścia na ulicach Wilna

Wznowienie roku szkolnego dało organizacjom antysemitycznym okazję do wzmożenia swojej działalności. Konkuruja między sobą w tej dziedzinie Stronnictwo Narodowe i róż

ne ugrupowania narodowo-radykalne. Na podłożu tych ugrupowań politycznych powstają różne organizacje społeczne, jak np. Związek

Popierania Polskiego Stanu Posiadania, którego ciemno-seledynowe ulotki rozdawali wczoraj na ulicach Warszawy kolporterzy, wraz z dwiema kartkami gazety „ABC“. W ulotkach propagowano „Kalendarzyk szkolny Związku Polskiego“ za 20 groszy ze spisem branżowym firm chrześcijańskich.

Jednocześnie inni kolporterzy rozdawali trawiaście-zielone ulotki Stronnictwa Narodowego w Częstochowie, adresowane do rodziców i młodzieży szkolnej, wzywające do nie kupowania książek i utensyliów szkolnych u kupców-Żydów. Dzień wczorajszy minął w Warszawie spokojnie.

Natomiast w Wilnie już w nocy z soboty na niedzielę, a więc w przededniu nowego roku szkolnego przyszło do zajść ulicznych. Kolportowano tam ulotki, nawołujące do kupowania podręczników szkolnych wyłącznie w sklepach chrześcijańskich. Przy ul. Zawalnej jeden z kolporterów został w sprzeczce pobity przez grupę młodzieży żydowskiej.

Przy ul. Trockiej dziennikarz żydowski, współpracownik gazety żargonowej „Radio“, został w czasie zajść ugodzony nożem w plecy.

Sprawy napadu zbiegli. Jednego z nich, według relacji prasy wileńskiej, posterunkowy zatrzymał, lecz ten wyrwał się i zbiegł. Później zatrzymano 3 osoby, ale nie stwierdzono, czy brały one udział w zajściu.

Druga niedziela na Wystawie Radjowej sprowadziła kilkanaście tysięcy osób

Druga niedziela na warszawskiej Wystawie Radjowej ściągnęła największe chyba z dotychczas oglądanych tutaj tłumów z Warszawy, okolic i kilka większych wycieczek z prowincji.

Przyszły pociągi popularne z Łodzi, Wilna, Poznania, Torunia i Krakowa. Najliczniejsza była wycieczka z Łodzi; przyjechało około 1.500 osób. Z innych miast było po paręset gości. Większość uczestników wycieczek odwiedziła Wystawę. Przyjechały również wycieczki z Łodzi, Krakowa, Poznania, Torunia, Gdyni i Wilna.

Niedziela ubiegła zapowiadała trzy atrakcje artystyczne w studjo „aktu alności“ PAT'a, ale już na dużym ekranie, i też w studjo pod wieczór sensację techniczną, mianowicie zakończenie zawodów krótkofalarskich z rozdaniem nagród. Również wczoraj odbyły się na terenie Wystawy 1-e Ogólnopolskie mistrzostwa Morse'a z udziałem 116 zawodników, w tej liczbie 32 amatorów i 84 zawodowców oraz 5 zespołów amatorskich i 12 zawodowych.

Wielką atrakcją Studja był koncert-poranek muzyki poważniejszej w wykonaniu Orkiestry Symfonicz-

nej Polskiego Radja pod dyr. damską p. Zofji Godlewskiej. Po południu, o godz. 6-ej, dawano „podwieczorek przy mikrofonie“ z udziałem p.p.: Lucyny Szczepańskiej, Henryka Ładosza i Malej Orkiestry Pol. Radja.

Tego dnia studjo było już w godzinach rannych wyprzedane do ostatniego miejsca dostawionego i przytem — na wszystkie seanse. I tym razem więc musiano „podwieczorek“ powtórzyć o godz. 8.15 w. dla nowych setek gości studja, ale już tych bisowanych „audycy bez mikrofonu“ nie słyszeli abonenci radja.

Przez Wystawę przeszło ub. niedzieli około 12.000 osób.

Z. C.



MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

Brunicka przygryzła wargi... Nie, tu musiałoby chodzić o coś ważniejszego, niż pieniądze... Elżbietka poczuła, że myśli zaczynają jej się plątać. Po i kogóż miała posądzać: Krystynę Brandl? ale któż to zabił potem ją samą?... Zresztą, czy mogła Krystyna zastrzelić Pawła, gdy wiemy, że w chwili, gdy mordowano Pawła ona pozostawała w kuchni razem ze służącą... Ale przecież Krystyna Brandl mogła mieć współnika... Brunicka zerwała się z krzesła i poczęła nerwowo przechadzać się po pokoju.

— Któż stać się może najłatwiej współnikiem kobiety, jeśli nie jej kochanek? Eugenjusz Spokojny... Kto wie, czy ich znajomość nie datuje się już od dawna. Mogli się przecież dawniej spotykać na mieście. A to wszystko co opowiadał Spokojny, czyż nie było zgrzeszeniem ułożoną komedią... Nie, pomimo wszystko, nie mogła w to uwierzyć... Spokojny nie mógł być mordercą... Pociąży zresztą potem zabijał Krystynę? Nonsens. Nie powinna zapominać, że ostatecznie celem jej jest uniewinnienie Eugenjusza Spokojnego.

Podszła spieszenie do telefonu, od-

szukała w książce numer hotelu „Splendid“ i podniosła słuchawkę. — Z panią Ludwiką Padułową. — tak jest. Mówi Brunicka... Czy zastanę panią dziś koło czwartej? Doskonale, bardzo pani dziękuję...

Właśnie, gdy odkładała słuchawkę, ktoś zadzwonił u drzwi wejściowych. Mężczyzna, który wszedł do kancelarii był tegi, wysoki, starannie ubrany. Pewność siebie błyszczała na jego czerwonej twarzy o grubym, orlim nosie i wilgotnych ruchliwych wargach.

— Jestem Klingman — przedstawił się takim tonem, jakby mówił conajmniej „jestem Mussolini“, a widząc, że nazwisko jego nie zrobiło na Elżbietce należytego wrażenia, dodał: jestem przedsiębiorcą filmowym: „Aratos-film“ — to ja!

Elżbietce błysnęły oczy. — Ależ oczywiście — podchwyciła — „Aratos-film“, naturalnie, że wiem... Pragnie się pan widzieć z mecenasem Rubelkiem, w tej chwili zamelduję. Pan będzie łaskaw spocząć...

Weszła spieszenie do gabinetu. — Panie mecenasie, pan Klingman, właściciel „Aratos-filmu“, pewnie jakaś dobra sprawa...

Pan Klingman stał już we drzwiach.

— Witam pana — wyciągnął szeroka, potężną dłoń do uścisku — pozwoli pan cygaro, proszę...

Rozparł się wygodnie w fotelu obracając w ustach grube, ciemne cygaro. Elżbietce przypominał detektywa z amerykańskiego sensacyjnego filmu, uśmiechnęła się mimowoli.

— Pan zajmuje się sprawą Eugenjusza Spokojnego, oskarżonego o zabójstwo Brandlowej?

Mecenas Rubelek podniósł wysoko brwi, a jego wypukłe czoło pofalowało się w głębokie brzozy.

— Rzeczywiście; czy mogę wiedzieć jak dalece interesuje się pan tą sprawą?

— Tak dalece — Klingman wyjął z ust cygaro i przez chwilę obserwował w milczeniu adwokata — tak dalece, że gotów jestem pokryć pańskie koszty związane z tą sprawą... rozumie pan, wszystkie koszty, wliczając w to naturalnie i pańskie honoraria, o ile...

— O ile? — głos mecenasa Rubelka był doskonale obojętny.

— Chcę panu zaprojektować interes — powiedział Klingman, splatając rę-

ce na brzuchu — dobry interes... uczciwy interes — dodał widząc, że Rubelek marszczy brwi. — Otóż kwestja jest taka: ta sprawa Brandlowej, to świetny temat, rozumie się do filmu, mój scenarzysta już to pisze... Niezwykle... Pan pojmujesz, film sensacyjny wzięty z rzeczywistości, sceny prosto z życia... proces, sala sądowa, świadkowie, prokurator, oskarżony... Właśnie... ten Spokojny musi grać w moim filmie... widziałem jego fotografie, będzie grał siebie samego... Pojmujesz pan co za efekt! Niebawem... Tak tego jeszcze nie było... Superszlagier! — cmoknął pan Klingman grubemi wargami i zmrużył jedno oko, jakby już odczytywał afisze reklamujące jego przyszły film.

— To bardzo pięknie — rzekł — wreszcie mecenas Rubelek — ale nie widzę, wcale co ja mam do roboty w tem wszystkim?

— Pan, ależ to właśnie najważniejsze... Pan musisz zrobić, aby tego Spokojnego uniewinnili... Proszę pana, ja przecież znam się na tem. Co on panu może zapłacić, taki biedny urzędnik... To się zupełnie inaczej pracuje, jak się wie, że to o dobre pieniądze chodzi... A dla mnie to interes... ja nie żałuję pieniędzy na dobry interes; pan go uwolnisz, pan zrobisz piękną efektywną obronę... żeby o tem w gazetach pisali przez miesiąc. To jest reklama, to ja rozumiem, ja za to płacę Reklama to wszystko!

— Przepraszam pan — przerwał — wreszcie nieco zniecierpliwiony

Pomnik zwycięskiej bitwy Marsz. Śmigłego-Rydz

Na przełęczy w Chyżówkach wzniesiono ze składek limanowskiego społeczeństwa pomnik, celem upamiętnienia bitwy w 1914 r., w której brał udział obecny Marszałek Śmigły-Rydz.

Marszałek Śmigły-Rydz otoczył nocą Chyżówki i po krótkiej brawurnej walce wziął do niewoli około 100 rosyjskich ułanów.

Pomnik wystawiono na przełęczy, którą nazwano imieniem Marszałka. Pomnik przedstawia trójkątny obelisk z piaskowca o trzech tablicach czarnego marmuru ze złotymi napisami.

Start polskiego balonu do stratosfery

między 25 a 30 b. m. Z przygotowań do lotu stratosferycznego wynika, że start balonu Doliny Chochołowskiej nastąpi pomiędzy 25 a 30 b. m. Od 18 b. m. będzie już na miejscu pogotowie do startu.

Pod koniec bieżącego tygodnia udaje się do Doliny Chochołowskiej szef startu, ppk. Sielewicz z oddziałem żołnierzy balonowych oraz elektryków, z zespołem ciągników motorowych dla przytrzymywania balonu, większą ilością obrzymlach reflektorów i całą zmotoryzowaną elektrownią. Gondola wysłana będzie 11 b. m.

Uczestnicy marszu na Myślenice

wezvani do odbycia kary

Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie odrzuciła podania kilku nastu skazanych za uczestnictwo w marszu na Myślenice o odroczenie do zimy terminu stawienia się do więzienia, celem odbycia kary.

Wobec powyższego, skazani chłopcy z powiatu krakowskiego w najbliższych dniach rozpoczną odbywanie kary w krakowskim więzieniu św. Michała.

Dr. MARCELI DOBRZYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i płciowe
Pierackiego 15 m. 4, tel. 690-93
Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 w.
899

Czy Japonia przetrzyma wojnę gospodarczo?

Wywiad naszego specjalnego sprawozdawcy

Mówi hr. Itizo Goto przewodniczący delegacji japońskiej na Międzynarodowy Parlamentarny Kongres Ekonomiczny

Wczoraj rozpoczął w Warszawie obrady Międzynarodowy Parlamentarny Kongres Ekonomiczny.

Onegdaj przybył do Warszawy licząca delegacja zagraniczna.

Nasz współpracownik zdołał uzyskać rozmowę z przewodniczącą delegacją japońską hr. Itizo Goto — wybitnym ekonomistą Japonii — jeszcze przed dopełnieniem przez delegację pierwszego aktu oficjalnego, jakim było złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przybył do Warszawy jako prezes delegacji japońskiej na Międzynarodową Parlamentarną Konferencję Handlową hr. Itizo Goto, członek Izby Panów. Program oficjalny Konferencji honoruje go nawet godnością „ancien ministre du Commerce et de l'Industrie”, on zaś zaprzecza temu, twierdząc, że jako żywo nigdy żadnym ministrem nie był.

To bardzo ostrożny pan. Gdy go poprosiłem o wywiad, zaprosił mnie do swego apartamentu w hotelu Bristol i powiedział, że da mi odpowiedź za chwilę, nie wie bowiem, czy będzie miał... czas... Wyszedł z pokoju i za chwilę wrócił z sekretarzem ambasady japońskiej w Warszawie p. Inoue, który się ze mną serdecznie przywitał. Widząc to hr. Goto rzekł krótko:

— Okazuje się, że... mam czas i służę chętnie.

Przystępuję odrazu „in medias res” i zapytuję:

— Czy Japonia przetrzyma wojnę gospodarczo?

— Zgóry się domyślałem, że mnie pan o to zapyta — mówi hr. Goto — bo gdziekolwiek przybywam w Europie, zadają mi to samo pytanie. Wszędzie odpowiadam: „Tak, wojnę przetrzymamy gospodarczo, nawet, gdybyśmy musieli ją prowadzić na dwa fronty, to znaczy z Chinami i ZSRR”. Na jakiej podstawie powstają wątpliwości o tem, że moglibyśmy jej nie przetrzymać? Prawdopodobnie dlatego, że władze obecnie zajęły się ściślejszą kontrolą spożycia. Są to jednak zarządzenia natury jedynie profilaktycznej. Narazie mamy jeszcze wszystkiego pod dostatkiem. Ale właśnie dlatego należy już teraz przystąpić do pewnej kontroli, aby zapobiec jakimkolwiek brakom na wypadek, gdyby przyszło wojować z dwoma przeciwnikami. Jesteśmy przeczorni i chcemy się liczyć z wszelkimi ewentualnościami. Wszystko jest możliwe w obecnych czasach.

— Słyszałem, że wprowadzono już nawet kartki żywnościowe w Japonii...

— To nieprawda. Pogłoski powstały, zapewne, na tem tle, że wprowadzono kontrolę również sprzedaży niektórych artykułów spożywczych, jak np. mięsa. Kartki istnieją tylko na naftę.

— Surowców nie zbraknie?

— Narazie się na to nie zanosi. Oczywiście, za wiele ich nie mamy...

— Czy się nie myli, sądząc, że jednym z motywów, jeżeli nie głównym, obecnej akcji wojskowej w Japonii w Chinach jest ekspansja ściśle gospodarczej natury...?

— Skoro pan mówi, że jednym z motywów, nie myli się pan z pewnością. Proszę mi wierzyć, że o wiele chętniej dokonywalibyśmy tego na drodze pokojowej. Bardzo żałujemy, że trzeba było do tego aż kroków orężnych. Ale nie my jedni tego będziemy żałować. Chiny też w końcu gorzko pożałują, że nie chcieli dojsz z nami do porozumienia polubownego.

— Przyznam się, że dziwi mnie obojętność, z jaką się temu wszystkim przegadują mocarstwa, ha-

dzo jednak zaangażowane finansowo w Chinach...

— Dlaczego? Przecież im żadna krzywda się nie dzieje i dźać nie będzie. Niczego bardziej nie pragniemy, niż wspólnie z nimi pracować nad... nad...

— ...odbudową gospodarczą Chin — pomogłem hrabiemu.

— O, rzeczywiście — ucieszył się hr. Goto — znakomicie pan to sformułował. Ja właśnie szukałem takiego ujęcia, a nie mogłem tak odrazu znaleźć.

— Bo ja, panie hrabio, jestem, zapewne, pilniejszym czytelnikiem literatury propagandowej, którą mi miejscowa ambasada japońska łaskawie nadsyła w wielkiej obfitości. Ale wyobrażam sobie, jaki tam się zaczyna „dumping” japoński, sko-

ro go uprawiacie nawet na terenach znacznie odleglejszych.

— Wolalbym, aby pan nie powtarzał tej oklepanej piosenki o „dumpingu”. To już przestarzała „piła”. Proszę mi, zresztą, wierzyć, że nasza władze obecne pilnie kontrolują politykę eksportową i jeżeli nawet dawniej coś podobnego bywało, to teraz już się nie zdarza.

— Czy na obecnej konferencji delegacja japońska będzie miała pewne zainteresowania i propozycje specjalne?

— Zależy nam przede wszystkim na utrzymaniu kontaktu z interesującymi się handlem parlamentarnym krajami europejskimi, a ze spraw, obojędzących nas najbardziej, wymienilibym transportowe. A więc sprawa kolei syberyjskiej.

Skontaktowanie się z przedstawicielami krajów, zainteresowanych w przelocie nad obszarami, objętymi obecnie działaniami wojennymi.

— Zapewne, by zapobiec incydentom w rodzaju ostrzelania amerykańskiego samolotu cywilnego przez japońskie samoloty wojskowe w okolicy Kantonu?

— Nie chcę zabierać głosu o tym incydencie, ponieważ nic o nim nie wiem, gdyż opuściłem Japonię już 21 czerwca b. r. Wiem jednak dwie rzeczy: że w projekcie międzynarodowej umowy o żegludzie powietrznej nalegaliśmy, by ta sprawa została uregulowana i że, póki ta umowa nie weszła w życie, uprzedziliśmy wszystkie zainteresowane kraje, aby porozumiały się z nami w tej sprawie. Ostrzegaliśmy, że

przeloty nad strefami, objętymi działaniami wojennymi, mogą być niebezpieczne.

Natomiast do dalszych moich pytań, które także „mogły być niebezpieczne”, już nie doszło, gdyż właśnie przybył opiekujący się delegacją japońską senator Kazimierz Bar. Bisping i wszyscy udali się na grób Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca...

Diplomaticus.

W okresie trwania Międzynarodowego Parlamentarnego Kongresu Ekonomicznego — pismo nasze przyniesie szereg interesujących wywiadów z czołowymi członkami delegacji zagranicznych.

Im lepiej wychowana młodzież — tem potężniejsza Polska

Poprawa w kraju wywołała kryzys szkolny

Przemówienie ministra Oświaty w przededniu roku szkolnego

W przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego wygłosił p. minister Oświaty prof. W. Świątowski przemówienie przez radio do rodziców i nauczycieli.

Na wstępie p. minister oświadczył:

Poprawa gospodarcza a kryzys szkoły

Trzy lata upływa od chwili przejścia Polski przez dno kryzysu gospodarczego. W życiu Państwa jest to zapewne okres zbyt krótki, aby mogły zajść zmiany bardzo zasadnicze, jednakże tempo współczesnego życia jest tak szybkie, że nawet w tak krótkim czasie zarysowuje się zmiany czegoś do dość istotne. Ma to miejsce zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie po długotrwałej depresji weszliśmy na drogę wzrostu produkcji, podjęliśmy znaczne prace inwestycyjne w miastach i poza ich obrębem, rozszerzyliśmy zarówno liczbę jak i intensywność wielu warsztatów wytwórczych. Każdy też bezstronny obserwator dostrzeże również, jak istotne zmiany na lepsze dokonywują się z roku na rok w życiu wsi polskiej.

Oczywiście, że równoległe z postępującym naprzód rozwojem gospodarczym i przemysłowym zachodzić muszą poważne zmiany warunków bytowania społeczeństwa i te właśnie zmiany znajdują swe odbicie bardzo jaskrawe w naszym szkolnictwie. Jest to jeden z czynników, który wpłynął na to, że weszła olbrzymia fala młodzieży i uderzyła o bramy szkół wszelkiego typu. Napór tej fali jest tak wielki, że Ministerstwo ze swymi nader szczupłymi środkami materialnymi znalazło się odrazu u progu zupełnego wyczerpania wszystkich zasobów, jakimi mogło rozporządzać. Mam też na myśli nie tylko środki finansowe, ale również konieczność rozszerzenia pomieszczeń i powiększenia liczby gmachów szkolnych, czego z roku na rok w ogóle wykonać nie można. Do tego dochodzą także trudności w obsadzie stanowisk, gdyż w szkołach zawodowych już dziś odczuwamy wielki brak specjalistów.

Stanu tego inaczej, aniżeli ostrym kryzysem szkolnym nazwać nie można. Dlatego też zabieram głos w tej sprawie, aby społeczeństwo widziało dokładnie skąd wynikają trudności, z którymi walczą i walczyć będą przez dłuższy czas zarówno władze szkolne, jak też liczne rzesze rodziców.

Mamy o 25 proc. dzieci więcej niż inni

Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że pod względem liczebności młodzieży w wieku szkolnym zajmujemy wraz z kilkoma zaledwie innymi krajami, jak np. Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej lub Rumunią, położenie wyjątkowe. Gdy bowiem na 100 mieszkańców w większości krajów Europy zachodniej jest od 30 do 35 młodzieży w wieku poniżej lat 20, Polska ma takiej młodzieży ponad 40 proc. Stąd też pochodzi, że szkoły polskie różnego typu liczą ponad 5.000.000 młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności.

Spółczesność nasza powinna wiedzieć o danych statystycznych, stwierdzających, że rodzice przeciętnej rodziny polskiej mają w porównaniu do rodzin w wielu krajach zachodniej Europy o jedno dziecko więcej do wyżywienia, wychowania i przygotowania do życia praktycznego. Stąd pochodzi, że w liczbach względnych, odniesionych do miliona mieszkańców mamy dzieci w wieku szkolnym o 25 proc. więcej, aniżeli większość krajów Europy zachodniej; musimy więc mieć o tyleż procentów więcej izb szkolnych i etatów nauczycielskich, aby nauczać w szkołach utrzymać na podobnym poziomie, co w innych kulturalnych krajach Europy.

Przytoczony fakt posiada dla nas doniosłe znaczenie. Zaważy on niewątpliwie w sposób dodatni na przężności gospodarczej, przemysłowej i kulturalnej, a nawet politycznej, stworzy bowiem z jednej strony konieczność wzrostu uprzemysłowienia kraju, z drugiej — pobudzi automatem do większej przedsiębiorczości i ekspansji tych fachowców, którzy nie zdołają znaleźć normalnego zatrudnienia w warsztatach pracy już istniejących. Są to palące zadania jutra, obecnie zaś przy na der ograniczonych środkach finansowych piętrzą się zarówno przed rządem, jak i przed całem społeczeństwem olbrzymie trudności w zakresie zaspokojenia głodu szkolnego.

Przez szkoły zawodowe na rynek pracy

Oto Obecnie dzięki gwałtownemu przyrostowi urodzin w okresie wojennym liczba młodzieży w wieku od lat 14 do 18 wzrasta i w najbliższych latach wzrastać będzie dalej.

Fakt ten wpływa dodatkowo na olbrzymi napływ młodzieży, zarówno do szkół ogólnokształcących, jak też zawodowych. Wiedzieliśmy też dobrze, że spadek liczebny młodzieży w szkołach ogólnokształcących i zawodowych w okresie największego kryzysu gospodarczego, był zjawiskiem przemijającym, zdawaliśmy sobie sprawę, że po tym spadku nastąpić musi gwałtowny wzrost napływu młodzieży do średnich szkół różnego typu.

Podczas debaty budżetowej w Sejmie i Senacie zwracałem na tę okoliczność szczególną uwagę, podkreślając, że w chwili obecnej jesteśmy w dobie narastania wielkiego kryzysu w szkolnictwie średnim, tak samo, jak za lat kilka należy się liczyć z bardzo znacznym napływem młodych fachowców różnego rodzaju na rynek pracy. Rząd i społeczeństwo będzie musiało dokonać nowego wysiłku, aby w tym czasie znaleźć dla nich odpowiednie zatrudnienie.

Uważałem za swój obowiązek przedstawić wszystkim zainteresowanym obiektywną ocenę stanu, wynikającego z tego, że kraj nasz, posiadający ponad 60 proc. ludzi w wieku poniżej lat 30, jest krajem młodym, a więc wymagającym wyjątkowych zabiegów, aby z jednej strony młodzież mogła otrzymać fachowe przygotowanie, a dorastające pokolenie mogło to swoje przygotowanie we właściwy sposób spożytkować.

Co już zrobiono?

Chcę obecnie przedstawić, co zostało uczynione w ostatnich latach, aby w granicach dzisiejszych możliwości złagodzić kryzys w szkolnictwie.

Przedewszystkiem więc po wieloletniej przerwie, związanej z przechodzeniem Polski przez dno depresji gospodarczej, stan liczebny personelu nauczycielskiego w szkołach powszechnych wzrósł i to dość poważnie. Gdy bowiem na jesieni r. 1935 mieliśmy w całej Polsce wraz z Górnym Śląskiem 70.800 nauczycieli, w dniu jutrzejszym stanie ich do pracy 78.400, przytem przybyło 8.000 etatów nauczycielskich, co odpowiada przyrostowi względnemu 11,3 proc.

Aczkolwiek jesteśmy dalecy od takiej liczby nauczycieli, która odpowiadałaby potrzebom oświatowym w Polsce, uczyniliśmy jednak w ostatnich czasach krok poważny, likwi-

dując na całym obszarze Polski, z wyjątkiem województw wschodnich i południowo-wschodnich poprzedni stan, w którym nie wszystkie dzieci, objęte obowiązkiem szkolnym, mogły znaleźć pomieszczenie w szkole.

Zamało szkół zawodowych

Jak już wspomniałem, szkolnictwo zawodowe wszelkich typów rozwija się ostatnimi laty w tempie bardzo szybkim. Wpływa na to oczywiście ogólna poprawa koniunktury. Napływ młodzieży jest tak wielki, że ani już istniejące, ani świeżo otwarte szkoły zawodowe wszystkich kandydatów pomieścić nie mogą. Dość wspomnieć, że gdy na jesieni r. 1934 mieliśmy we wszystkich szkołach zawodowych uczniów i uczennic 61.879; w r. 1935 liczba ta wzrosła do 69.153, w roku 1936-37 — 79.604, a w roku 1937-1938 do 92.289. Należy przypuszczać, że rok bieżący przyniesie dalsze zwiększenie liczby młodzieży, przysiętej do szkół zawodowych. Nie stety liczba kandydatów, którzy tylko z braku miejsc nie zostali przyjęci jest bardzo poważna. To też po raz pierwszy zaobserwowany został fakt, że młodzież nie mogąca się dostać do szkół zawodowych zwracała się o przyjęcie do szkół ogólnokształcących, a nie odwrotnie, jak często dotychczas.

Wychowując młodzież budujemy silną Polskę

Rozpoczynamy zatem nowy rok szkolny. Dla każdego nauczyciela, matki, ojca lub opiekuna dziatej szkolnej, będzie to rok wyjątkowej pracy, wielu trosk i niepokojów. W tych to bowiem warunkach wpływać musi praca wychowawcza każdego poważnie traktującego swe poslannictwo i obowiązki. Życze więc rodzicom i nauczycielom, aby rok ten minął dla wszystkich jak najpomyślniej. Życze więc rodzicom i nauczycielom, aby rok ten minął dla wszystkich jak najpomyślniej. Życze też przede wszystkim, aby w wysiłkach wspólnych nad nauczaniem i wychowaniem dzieci panowała jak największa harmonia pomiędzy rodzicami i nauczycielstwem. Pamiętajmy, że wychowując młodzież, budujemy podstawy rozwoju Polski. Czyniąc to dobrze, przyczyniamy się najbardziej do rozwoju siły, potęgi i bogactwa Rzeczypospolitej.

Dwa systemy polityki handlowej

Od kilku tygodni toczy się pomiędzy prasą niemiecką i anglosaską polemika co do systemów polityki handlowej międzynarodowej.

Przemówienia niemieckiego sekretarza stanu, Brinkmana i ministra gospodarstwa Rzeszy Funka „dolały oliwy do ognia”. Zwłaszcza zwrot w mowie dr. Funka, że Anglia w dziedzinie handlu zagranicznego pracuje przy pomocy „kul srebrnych i złotych”, wywołał ostrą replikę prasy angielskiej.

W polemice niemiecko-angielskiej ujawnia się — jak podkreśla „Ost-europäische Volkswirt”, wyraźnie przeciwstawność koncepcji gospodarczych angielskiej i niemieckiej.

Min. Funk myśli kategoriami samowystarczalno-wojenno-gospodarczymi, Anglia — kategoriami ściśle gospodarczymi.

Rzesza przez usta min. Funka utwierdza Anglię w przekonaniu, że państwo to traktuje swój wywóz jako czynnik, który ma wzmocnić potencjał wojenny Niemiec, jako konieczność nie dającej się zrealizować pełnej samowystarczalności. Dlatego też Rzesza musi podporządkować swój wywóz wymogom systemu, opartego na gospodarce wojenno-samowystarczalnościowej.

Anglia uważa, że w polityce handlowej niemieckiej znikła koncepcja wywozu, jako czynnika podniesienia kultury gospodarczej i podniesienia stopy życiowej mas.

Brytyjska myśl gospodarcza niezmiennie stoi na stanowisku, że wywóz jest w ramach międzynarodowego podziału pracy nietylko środkiem poprawy dobrobytu w świecie, lecz czynnikiem pokoju.

W tej polemice ideologiczno-ekonomicznej tkwią poza momenty ściśle praktyczne — walka o rynek południowo-wschodniej Europy.

Wyrażenie min. Funka o „srebrnych i złotych kulach” angielskich dotyczyło właśnie zabiegów angielskich na rynkach bałkańskich.

Clearingowy handel Rzeszy z krajami bałkańskimi, w opinii angielskiej, ma na celu wydobycie bezgotówkowy surowców i środków żywności i odprzedawanie ich na rynkach wolnodewizowych, oraz kupowanie za zdobyte tą drogą dewi-

zy niezbędnych innych surowców i środków żywności.

Jedno z pism finansowych angielskich określiło tę metodę handlu niemieckiego w ten sposób, że Rzesza chciałaby stworzyć „środkowo-europejską Ottawę clearingową od Renu do morza Czarnego”.

Konserwatywny „Daily Tele-

graph” jest zdania, że Niemcy w tych planach rozporządzać się chcą w krajach naddunajskich, nie licząc się z wolą tych krajów, które zapewne jednak nie zechcą związać się z systemem niemieckim — towar za towar i dążyć będą do utrzymania i rozwoju stosunków handlowych z wolnymi rynkami.

Zwiększony wywóz węgla w sierpniu

Zbyt węgla kamiennego w kraju w sierpniu r. b. wykazuje w stosunku do miesiąca poprzedniego wzrost. Zmniejszył się przedewszystkiem zwiększony zbyt w sortymentach grubych dla celów opałowych, jak również w dostawach przemysłowych, przedewszystkiem zaś dla cukrowni z uwagi na nadchodzącą kampanię.

Również dostawy kolejowe były wyższe o 20 proc. od normalnego zapotrzebowania. Wreszcie zbyt koksu

na pokrycie potrzeb nadchodzącego sezonu zimowego wykazał poprawę. Eksport węgla kamiennego drogą morską w sierpniu r. b. nieco wzrósł, a to pod wpływem ożywienia sezonowego.

Dodać należy, że w miesiącu sprawozdawczym eksporterzy węgla natrafili na dosyć znaczne trudności techniczne wskutek braku zamówień na sortymenty drobne i zwiększonego popytu na sortymenty grube.

Przeoczenie na etykietach firmowych powodem napastliwej kampanii

Z kół zainteresowanych otrzymujemy poniższe uwagi w sprawie, która w swoim czasie wywołała ożywioną dyskusję:

Niedawno w kilku pismach perjo-dycznych i codziennych ukazały się wysoce napastliwe wzmianki, skierowane przeciwko fabryce środków kosmetycznych pod firmą „Axela” w Poznaniu i właścicielowi jej p. Gadebuschowi, generalnemu sekretarzowi Związku Drogerzystów R. P. Powodem tych ataków był fakt znalezienia w kilku drogeriach na Śląsku etykiet na wyrobach firmy „Axela” z napisem w języku niemieckim.

Jak nas informują, nazwa ulicy Nowej w Poznaniu, przy której mieści się fabryka, podana została na etykietach omyłkowo w brzmieniu niemieckim (Neue Str.), co kierownictwo fabryki po zauważeniu zaszczej omyłki, natychmiast napra-

wiło, wycofując z obiegu w ten sposób znakowane preparaty. Przy tej okazji zwrócono nam uwagę, że firma „Axela”, eksportując do Niemiec, używać musi etykiet w języku niemieckim.

Zarówno stwierdzone i naprawione przeoczenie jak i fakt używania przez wspomnianą firmę etykiet w języku niemieckim z wyżej podanych względów, dały pewnym nieodpowiedzialnym osobom okazję do wszczęcia kampanii przeciwko r. radcy Gadebuschowi, znanemu działaczowi społecznemu na terenie Poznania.

Przeciwko tego rodzaju wystąpieniu namozaj energiczne stanowisko Związek Główny Związku Drogerzystów R. P., uchwalając rezolucję, potępiającą inspirowane napastki prasowe i wyrażającą p. Gadebuschowi pełne zaufanie.

Prawie jak w Souletach... „Szkodnicy” w Niemczech Pierwszy proces inżynierów

Z Zurichu donoszą, że dn. 3 b. m. aresztowano w Essen trzech głównych inżynierów zakładów Kruppa. Rozkaz aresztowania wyszedł podobno z Berlina i był wynikiem meldunku sztabu generalnego o fatalnych wynikach ostrego strzelania podczas manewrów w Prusach Wschodnich. Z meldunków tych wynika, że pancernie czołgów wszystkich kategorii są sporządzone z tak lichego materiału, iż przebija je zwykła kula karabinowa. Jest to podobno wynik używania surowców zastępczych.

Aresztowanie trzech inżynierów pod-

zarzutem sabotażu sprawia wrażenie, że rząd Rzeszy wzorem Stali przetrzucił odpowiedzialność za swoje gospodarstwo na inteligencję pracującą w przemyśle zbrojeniowym.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że b. poseł do Reichstagu niemiecki narodowy hr. Westarp został skazany przez sąd berliński na 15 lat ciężkiego więzienia.

Według zaś niesprawdzonych pogłosek aresztowani są b. wice-komandor i poseł w Wiedniu von Pappe, a także adiutant Hitlera — Briener.

Międzynarodowy kongres ekonometrystów odbędzie się w Krakowie

W dniach od 18—21 b. m. obradować będzie w Krakowie europejski zjazd towarzystwa ekonometrycznego. Badania ekonometryczne są nowym kierunkiem w ekonomice, polegającym na mierzeniu zjawisk ekonomicznych przy pomocy bogatego zastosowania metod i środków statystycznych względnie matematycznych.

Zjazd krakowski nastąpi bezpośrednio po międzynarodowym kongresie statystycznym, jaki będzie

obradował w Pradze do dnia 17 b. m. Wśród uczestników przedjedzie wprost do Krakowa. Dotychczas udział w zjeździe krakowski zgłosił szereg wybitnych uczonych zagranicznych i polskich ze znanymi statystykami prof. A. L. Bowley, prezesem międzynarodowego towarzystwa ekonometrycznego na czeluści ramienia Polski we władzach tego towarzystwa zasiada b. minister prof. dr. Władysław Zawadzki, który zajmuje się stroną naukową zjazdu.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słaba, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 287,15; Bruksela 89,85; Kopenhaga 114,50; Londyn 25,61; Nowy Jork 5,31,38; Nowy Jork - kabel 5,31,50; Oslo 128,65; Paryż 14,49; Praga 18,32; Sztokholm 132,20; Zurich 120,35. Bank Polski płaści za dolary amerykańskie 5,28,50, kanadyjskie 5,28, floreny holenderskie 286,15, franki francuskie 14,33, szwajcarskie 119,85, belgijskie 9, funty angielskie 25,22, palestyńskie 25, guldeny gdańskie 99,73, korony czeskie odcinki do 20 koron 14,10, korony duńskie 113,95, korony norweskie 12, korony szwedzkie 131,55, liry włoskie odcinki do 50 lirów 21,30, marki fińskie 11,20, marki niemieckie srebrne 95.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była

mocniejsza, przy większych obrotach akcjami metalowymi. Notowano: Bank Polski 123, Bank Zachodni 38,25, Włocławski 36, Starachowice 43,75 — 44, Ostry Wielki 64, Lipopy 86,50, Modrzyce 17,25.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy obrotach naogół małych. Notowano: 3 proc. inwencyjna II em. 86,25, 4 proc. dolarowa 42,25, 4 i pół proc. wewnętrzna 66,63, 4 proc. konsolidacyjna 67,25, 5 proc. werysina 69, 4 i pół proc. ziemskie 65, 4 i pół proc. listy ziemskie poznańskie seria „L” — 65 — 64,50, 5 proc. odcinki serii „K” — 64,25, 5 proc. werysina z r. 1933 — 74,25 — 74,75, 5 proc. Radomia z r. 193 — 61,51, 5 proc. Lublin z r. 1933 — 61,75, 6 proc. oblig. m. Warszawy 8-ma i 9-ła em. 75,50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwencyjna I em. nieoprotowana. Inwencyjna II em. 86,25. Wewnętrzna 66,63. Konsolidacyjna 67,25. Dolarówka 42,25. Konwersyjna 69.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie ogłoszony obrót wyniósł 3027 t., w tym żyta 1533 t., pszenicy 1494 t., kukurydzy 100 t., młyny 100 t. Notowano za 100 kg. parcytów wagon Warszawa, w handlu hurtowym: pszenica wadliwa 22,75 — 23,25, pszenica zbierana 22,25 — 22,75, czerwona ezkieta 23,25 — 23,75, łubin niebieski 14,50 — 15, żyto I st. 14,75 — 15,50, jęczmień nowy browary 16,50 — 17, nowy I st. 15,50 — 16, II st. 15,50 — 15,50, III st. 15,50 — 15,50, owies stary I st. 15,50 — 16, II st. 15,75 — 15, owies nowy I st. 14,50 — 14,75, mąka pszenna wyścigowa 39—41, I gat. 36—38, gat. I-A 34—35,50, II gat. 27—28, gat. II-A 22—23, III gat. 17—19, mąka żytnia I gat. do 56 proc. 26 — 27, gat. I-szy do 65 proc. 23,50 — 24,50, razowa 18—19, żytnia gat. II 50 proc. i 65 proc. 14,50 — 15,50, mąka ziemniaczana „superior” 32 — 33, mąka ziemniaczana „superior” 32 — 33, otreby pszenne grube 12 — 12,50, pszenne średnie 11 — 11,50, pszenne miłkie 11 — 11,50, żytnie 9,25 — 10,75, rzepak zimowy z workiem 43,50 — 44,50, rzepak zimowy z workiem 43—44, rzepak zimowy z workiem 44,50—45,50, groch Victoria 28—30, groch zielony 25—27, makuchy lniane 20—20,50, rzepakowe 12,50—13,50, prasowana 4—4,50, w snopkach 4,50—5, prasowana 6—6,50, II gat. 5—5,50, mak niebieski z workiem 63—66, kontynentalna biała surowa z workiem 200

Wywóz drzewa z Polski w lipcu

W lipcu r. b. wywieziono z Polski materiału drzewnych za 17,760 tys. zł., podczas gdy ogólny wywóz w czerwcu r. b. 14,200 tys. zł. Wzrósł przedewszystkiem eksport papierów i kopalniaków, podczas gdy eksport desek nieco się zmniejszył. W ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. ogólny eksport artykułów drzewnych wyniósł 934 tys. ton wartości 106,4 miljn. zł., podczas gdy eksport w analogicznym okresie roku poprzedniego przedstawiał wartość 98,0 miljn. zł.

Polska nad Wybrzeżem Bałtyku

Kaszubi na otwarciu „Domu Rybaka” we Władysławowie

Słabymi jedynie echemi dociera tu do nas w stolicy głos protestu i oburzenia jaki rozlega się na polskim Pomorzu przeciw codziennemu gwałtom, jakich ofiarą padają nasi rodacy w Wolnym Mieście Gdańsku. W Warszawie mamy o tych wydarzeniach informacje z dwóch stron, w różnych oświetleniach. Wiemy więc, że władze gdańskie traktują je jako wybryki czynników nieodpowiedzialnych.

Inaczej jednak reagują na wieści o napadach, pobiciach, szkankach i prowokacjach mieszkańcy Pomorza, ci, którzy są najbliższymi Gdańska sąsiadami, mieszkają zwartą masą dookoła, są z Gdańskiem związani tysiącem interesów; ich krewni, znajomi przyjaciele padają ofiarą wybryków.

W tym stanie rzeczy niedzielną uroczystość otwarcia i poświęcenia „Domu Rybaka” we Władysławowie stała się wielką manifestacją na naszych kresach morskich. Na swoje święto zjechali Kaszubi z całego pomorza, z Gdyni i Pucka, Karwi i Swarzewa i Helu.

Te nastroje, które nurtowały ich wszystkich znalazły wyraz w przemówieniu gen. Kwaśniewskiego prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej — fundatorki Domu.

— Bracia Kaszubi, — mówił generał, — pamiętajcie, że Polska ma jeszcze wielu nieprzyjaciół.

Bo czyż nie jest nieprzyjacielem Polski morskiej i kolonjalnej ten, kto wyrwać chce z naszych granic wolne ujście do morza Wisły, codziennie powtarzając w Gdańsku nie wiadome nam hasło „Zurück zum

Reich!”, bo czyż jest przyjacielem Polski morskiej i kolonjalnej ten, kto nie przyznaje Polsce prawa wolnego dostępu do bogactw i rynków zamorskich? Któż w walce naszej winien przodować, jeżeli nie najbliżsi polskiego dostępu do morza zamieszkujący Kaszubi, rybacy? Was przedewszystkiem pragnie do tej walki uzbroić — Liga Morska i Kolonjalna! Dom ten będzie więc Waszą zbrojownią, Waszą twierdzą, jak twierdzą będzie każdy Wasz próg, za którym stać będzie zawsze mocny polski duch — na tej odwiecznej polskiej ziemi Chrobrych i Władysławów. Korytarzem nazwano złośliwie tę część polskiego domu, dziś wąską bardzo, która ongiś była najpiękniejszą i tak szeroką jego izbą, zwróconą frontem ku temu, co najpotężniejsze, ku morzu, szerokiem była ongiś wyjściem naszym na świat. Wy, Kaszubi, jesteście tymi najszcześliwymi wielkiej polskiej rodziny członkami, którym danem jest izbę tę zamieszkiwać.

Pamiętam jak dziś dzień 10 lutego 1920 roku, gdy w orszaku generała Hallera przybyłem na uroczystość ponownych zaślubin Polski z morzem do Pucka, gdy witaliście nas tam starą kaszubską piosenką, która przeżyła pruski zabór. Gdy od tych samych liter zaczynają się nazwy dwóch najpiękniejszych dzieł w tem mieszkaniu izb, Gdyni i Gdańska, mówi to za ich dawną historję bardzo wiele, o najściślejszym tych dwóch miejscowości związku, a gdy dokoła Gdyni i Gdańska zamieszkuje zwartą masą właśnie Wy, Bracia Kaszubi, Wy przedewszystkiem

na progach tych izb jesteście naszą strażą.

Odległe to już czasy, czasy bezprowotne, gdy byliście — na równi z całym narodem — w niewoli, gdy dla obcych stworzyliście najbogatszy śpichlerz zbożowy. A tymczasem teraz znowu próbują kupować i przemocną brać Wasze dzieci do swych szkół, za waszą polskość odwołują was pracy i dachu nad głową — tam, u ujścia polskiej Wisły!

Gdy stać macie na straży, potrzebna jest wam niejedna strażnica. Strażnicą taką niechaj będzie ten Dom!

Przemówienie generała Kwaśniewskiego wywołało wśród kilku tysięcy zebranych Kaszubów wielki entuzjazm i długotrwałe owacje.

Jednolite patriotyczne stanowisko naszych braci z nad Bałtyku jest tem cenniejszym i radośniejszym objawem, że ostatnio na tym terenie czynione są bardzo energiczne posunięcia propagandy niemieckiej usiłujące wmówić Kaszubom przynależność do niemieckości.

Wszystkie te wysiłki rozbijają się jednak jak piana morska o potężny falochron, gdy napotykalą niezłomną upartą wiarę Kaszubów w Polskę.

Dom Rybaka, przy którego budowie i wykończeniu okoliczna ludność pomagała bezinteresownie, którego otwarcie z taką przyjęto radością jest pięknym nabytkiem dla Kaszub. Stanie się on wkrótce niewątpliwie ośrodkiem kulturalnym i społecznym dla ludności całego pomorza, a tem samem spełni zadanie, dla którego został zbudowany.

Losowanie 3 proc. Premji Poż. Inwencyyjnej I em.

Wczoraj odbyło się ciągnięcie 3 proc. premji pożyczki inwencyyjnej, I-szej emisji. Główne premje padły na następujące obligacje:

500.000 zł. padło na nr. S. 13064 obl. 37.

100.000 zł. padło na nr. S.9902 obl. 37.

50.000 zł. padło na nr. S. 20464 obl. 4.

Nowy układ płatniczy Anglja—Rumunja

W dn. 2 września między Anglią i Rumunją podpisany został w Bukareszcie nowy układ płatniczy.

Urzędowy komunikat w tej sprawie podkreśla, że „ten nowy układ ma za zadanie powiększyć wywóz rumuński do Anglii oraz wzmocnić wywóz angielski do Rumunji”.

Nowy układ wchodzi w życie z dn. 12 b. m.

Dobre interesy z Holandją... dla Niemiec

Telegram z Hagi do „The Times” sygnalizuje zaniepokojenie wśród kół gospodarczych holenderskich z powodu stanu clearingu pomiędzy Holandją a Niemcami.

Deficyt w sierpniu wyniósł 3½ miljn. flor. podnosząc ogólny deficyt do 22½ miljn. fl.

Przyczyną tego jest stały wzrost przywozu towarów niemieckich.

WRZESIEŃ

6

WTOREK
Zacharyja
Wsch. sl. 4:54. Z. 6:14.

POGODA NA DZIS

W całym kraju pogoda o dużym zmierzaniu, miejscami deszcz, zwłaszcza na zachodzie i południu kraju. Temperatura około 20 st. Słabe wiatry z przelotnymi zmianami.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”.
Teatr Polski: „Subrotka”.
Teatr Letni: „Kłopoty Burachosa”.
Teatr Mały: „Pani Natura”.
Teatr Nowy: Nieczynny.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Młodzi: „Na fali etera”.
Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rodzina”.
Instytut Reżytry: Nieczynny.
Teatr Wielka Rewia: Nieczynny.
Cyrulik Warszawski: Nieczynny.
Teatr 8.15: „Kryzys Leszczanek”.
Male - Qui - Pro Quo (Cukiernik Leśniana, ul. Mazowiecka 12): Nieczynny.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Dzisiejsza miłość”.
Atlantyk: „Bitwa na Broadwayu”.
Baltyk: „Rosalie”.
Capitol: „Ostatnia Brygada”.
Casino: „Obawa przed skandalem”.
Colosseum: „Miłość w dżungli”.
Czary: „W cztery oczy”.
Elite: „Bohater naszych czasów” i „Kobieta zawsze ma rację”.
Europa: „Drapieżne małenstwo”.
Filharmonia: „Nawrócono grzesznik”.
Hollywood: Nieczynny.
Heliok: „Skłamałem” i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji”.
Imperial: „Przygody Tomka Sauyera”.
Hajja: „Jed obrońcy”.
Jurata: „Pod żółtą flagą” i „Panowie łowczyści”.
Kino Miejskie: „Po wielkiej wojnie”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Trójka królewska”.
Majestik: „Pensjonarka”.
Mewa: „Dzień na wyspach” i „Pożegnane wesele”.
Nowa Tombla: „Port Artura” i „Romantyczny milioner”.
Palladium: „Wakacje”.
Pani: „Ostrożnie, profeszorko” z Haroldem Lloydem.
Petit Trianon: „Nie znała miłości” i „Zaczęło się w pociągu”.
Rialto: „Błond niebezpieczeństwo”.
Roma: „Tajemnice Indii”.
Raj: „Skłamałam” i „Czerwone jabłko”.
Sokół: „Wieżnia królewska” i „Trzej muszkieterowie”.
Sorrento: „Tajemnice złotego miasta”.
Sprzedawca traktorów”.
Studio: „Areny życia”.
Slinks: „Dla ciebie, senioro”.
Stylowy: „Lokaj Jaśnie Pani”.
Światowid: Nieczynny.
Świt: „Książę i żebrak”.
Ton: „Feralna trzynastka”.
Uciecha: „Pensjonarka”.
Victoria: „Ten, którego ukochałam”.
Wanda: „Moja panna mama”.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZA PIER.
KOWALSKINA
dostaje się również
PRZY PRZEBIECIENIU
GRYPE I KATARZE
(1933)

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE
„KRYSI LESZCZANKI”
Dziś, teatr „8.15” gra ostatni raz reżyserską „Krysię Leszczankę”, która po 170-ciu przedstawieniach schodzi z afisza z powodu wyjazdu L. Szczepańskiej. W sobotę 10 b. m. otwarcie 3-go sezonu operetkowego w teatrze „8.15”: nowa inscenizacja arcydzieła Kalmana „Księżna Czardaszkina”, w opracowaniu reżyserki W. Zdzitowieckiej, z Elną Giestd w jej słynnej kreacji tyt. Wawrzyszewiczem, Z. Rakowieckim, Czerwiką, Rodo i Morozowiczem na czele zespołu.

„PANI NATURA”
25-TE PRZEDSTAWIENIE
Wycieczka interesująca, z wybitną wierszową satyrą napisaną, nie pozbawioną głębszych akcentów społeczno-obyczajowych, komedia w 3-oh aktach A. Birabeau „Pani Natura” — w doskonałej reżyserji Zb. Ziembickiego i wybornym wykonaniu całego zespołu, z Miłą Kamieńską, J. Woskowiczem, Chmielowskim, Groślickim, Kordeckim, St. Stepińskim, J. Jędrzejewiczem i Fijewskim — odegrała będzie dziś po raz 25-ty. Teatr Mały co wieczór dobrze zaplanowany „Pani Natura” grana będzie nadal przez cały tydzień w tej samej obsadzie.

Sądowe echa napadu na red. Wasiutyńskiego

Wczoraj znalazła się na wokandy warszawskiego Sądu Okręgowego sprawa będąca echem krwawego napadu o podłożu politycznym na red. W. Wasiutyńskiego, który doznał b. ciężkich obrażeń.

Na ławie oskarżonych zasiadł członek grupy „Falanga” Kazimierz Dunajski oskarżony o to, że z zemsty za napad na Wasiutyńskiego postrzelił niejakiego Koszackiego. Koszacki był podejrzanym o przewożenie bojówek, która Wasiutyńskiego poraniła.

Napad i postrzelenie Koszackiego odbyły się w swoim czasie głośnym echem w Warszawie, gdyż napadu dokonano w sposób gangstersko-amerykański.

Przed dom, gdzie mieszkał Koszacki rano przed godziną 8 zajeżdżała

taksówka z zasłoniętymi firankami. W chwili, gdy Koszacki, jak codzień wyszedł z domu udając się do pracy, z wnętrza auta padł strzał, raniąc go ciężko.

Dunajski do winy się nie przyznał, a ponieważ żadnych świadków zajścia nie było, sfera zaś nie udało się odszukać sąd oskarżonego niewinny.

Warto zaznaczyć, że Dunajski jest sprawcą głośnego wypadku na terenie Sądu Okręgowego, podczas procesu zabójcy ś. p. wachmistrza Bukaja — Chaskielewicz. Został wówczas znieważony czynnie przez Dunajskiego adwokat — Polak obrońca zabójcy.

Przed 2 tygodniami Dunajski został skazany za ten czyn na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.

Szef bandy przemytniczej skazany na zapłacenie 20.000 zł. grzywny

Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w sprawie głośnej bandy przemytniczej Samuela Zellmana, zajmującej się przemytem materiałów jedwabnych z Niemiec do Polski.

Zellman uprawiał swój proceder przez dłuższy czas, w sposób bardzo pomysłowy. Uzyskał on, mianowicie, zezwolenie na sprowadzanie z Niemiec starych szmat, lokując wśród nich materiały jedwabne, przeważnie pończochy damskie.

Szczegółowa rewizja większej partii szmat doprowadziła wreszcie do

zdemaskowania bandy Zellmana. Znaleziono w szmatach i odpadkach bawełnianych setki par pończoch jedwabnych, przeznaczonych do sprzedaży. Uprawiając przemyt w ciągu kilku lat, banda Zellmana naraziła skarb państwa na poważne straty.

Sąd wydał wyrok, mocą którego Zellman skazany został na 20.000 zł. grzywny z zamiarą na 200 dni aresztu. Synowa Zellmana, Lola Zellmanowa, skazana została na 500 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Zuchwała kradzież w sklepie
Obywatelka holenderska poniosła stratę 18.000 zł.

Do magazynu wyrobów gumowych i artykułów sportowych p. f. „Bracia Sergju” przy ul. Marszałkowskiej 127 w Warszawie, przysłała wczoraj rano klientka, Helena Weynnes von Brakell-Buys, obywatelka holenderska, celem kupna płaszcza gumowego. W czasie przymierzania, klientka położyła na ladzie torebkę. Po kilku minutach Weynnesowa stwierdziła z przerażeniem, iż torebka została skradziona.

Na wszczęty alarm, niezwłocznie

zamknięto drzwi i wezwano policjanta. Niestety, sprytny złodziej, udający również „klienta”, zdołał już przedtem ułotnić się. Torebka zawierała: pierścionek platynowy z brylantem 5-karatowym, broszkę platynową z 3-ma brylantami, większą ilość gotówki w walucie polskiej zagranicznej, oraz paszport zagraniczny.

Poszkodowana oblicza ogólne straty na 18.000 zł.

Ze świata muzyki

Symfonia po Beethovenie

Genjalne nowatorstwo Jana Stamitz'a i jego twórczej manheimskiej szkoły w pierwszej połowie XVIII w. stworzyło podłoże, na którym dopiero mogła się rozwinąć fenomenalna symfonia trzech wielkich klasyków: Haydna, Mozarta i Beethovena. W ciągu niewiele więcej, niż pół wieku, bo od pierwszej symfonii Haydna w 1759 r. do nieśmiertelnej „Dziwiąt” Beethovena w 1823 r., symfonia wykazuje niebywałą wprost linię rozwoju i staje się najwyższym typem muzyki czystej, która Niemcy słusznie nazywają „muzyką w sobie samej i dla siebie samej”. Istotnie bowiem kilka symfonii Haydna, trzy symfonie z 1788 r. Mozarta i conajmniej sześć symfonii Beethovena, są, zarówno w swej zwartej i konsekwentnej formie, jak i w bogatej, świetnie kontrastami operującej treści arcydziełami, których nikomu z późniejszych twórców prześcignąć się dotąd nie udało. Można się nawet tu i ówdzie spotkać ze zdaniem, że w muzyce Beethovena owa „czysta” muzyka dobiegła swego kresu. Poгляд ten jest zapewne zbyt krainkowy, nie jest jednak pozbawiony poważnych pozorów słuszności.

Kiedy Beethoven pisał swoją ostatnią symfonię, na horyzoncie muzyki świecić poczynały pierwsze blaski romantyzmu; już na berlińskich scenach ukazywały się zarówno „Urdine” E.T.A. Hoffmanna, jak i „Wolny strzelec” Webera, a w Wiedniu wydane zostały pierwsze pieśni Schuberta. Nie upłynęło lat dzie sięć, kiedy żywa i w samej swej istocie bezpośrednia twórczość Mendelssohna, Schumanna i Chopina pchnęły muzykę na zupełnie nowe tory. Silna nuta subiektywizmu, wyrażona w postaci

dualnych form wypowiedzania się w sztuce wogóle, a w muzyce w szczególności, nie mogły, rzecz prosta, sprzyjać dalszemu rozwojowi muzyki symfonicznej, w której logika konstrukcji i wewnętrznemu zharmonizowaniu gra kontrastów, stanowią nieodzowną conditio sine qua non. Prosta też konsekwencja romantycznych przesłanek w muzyce musiała się stać poemat symfoniczny, w którym myśl muzyczna przybierała formę, od klasycznych wzorów mniej czy więcej odbiegającą.

Z plejady wielkich romantyków jedynym bodaj Schumann umiał romantyczną treść porzucić z wymaganiami klasycznej formy symfonii, bo symfonia Schuberta, a nawet Mendelssohna w formie swej, a przede wszystkim i w treści trzymają się jeszcze mocno klasycznego kanonu. Wśród epigonów romantyzmu było kilka iście, którzy potrafili napisać dobre symfonie, jak np. Joachim Raff, Karol Goldmark lub Robert Volkmann. Im dalsze jednak było pokolenie od epoki klasycznej, tem trudniej było zdobyć się na piękną i doskonałą symfonię. Jednocześnie działał tu demoralizujący niejako wpływ poematu symfonicznego, który rego apostołem był genialnie wszechstronny, choć muzycznie aż nadto płytki, Liszt. A już wręcz destrukcyjnie na muzykę symfoniczną wpływała muzyka Wagnera, onarta, jak wiadomo, na snuć wiatku młsi muzycznej z króciutkich, pozbawionych głębszego oddechu motywów, co już w zasadzie jest sprzeczne z idea symfonii. Wprawdzie pierwsza część symfonii e-moll Beethovena zbudowana została na słynnym motywie: g-a-g-es, ale na to mógł sobie pozwolić właśnie tylko taki ge-

Pożar w fabryce

W dniu wczorajszym około godz. 11.30 wybuchł wielki pożar w fabryce przy ulicy Wawrzyszewskiej 9 w Warszawie. W jednopiętrowym murowanym budynku należącem do M. Błauszejna mieścił się zakład juty i filców, zakłady chemiczne J. Patta p. f. „Ara”. W jednej z hal z narazie nie ustalonej przyczyny powstał pożar, który natrąfiwszy na łatwopalny materiał przeniósł się na dach domu.

Po godzinnej akcji ogień zlokalizowano.

Budapeszt

Na dworcu odrazu wchłonął Irena w siebie rozdziałowy, rozgorączkowany, śpieszący się tłum ludzi. Przed chwilą pełen, szumiący, pociąg, którym przybyła, opuszczał. Odpoczywał po dalekiej podróży. Irena też poczuła gwałtowną chęć odpoczynku. Iragarz włożył rzeczy do taksówki. Rzuciwszy adres-wiadła. Po przybyciu, czempredzej położyła do pokoju i po półgodzinie spała smacznie. Rano rzezała i wypoczęta wyszła na miasto...

Śmiejący się ełoncem i niebieskością Budapeszt przywitał ją jak swoją. Na konro nad Dunajem stanęła oparta o balustradę i z zachwytem, niesytym, wchłaniała widok Budy...

Zielone kopuły pałacu królewskiego... Srebrzyste mieniąca się Cytadela... Strzelający wieżycą w niebo Kościół Koronacyjny...

Zębata wieża rybaków... obraz z bajki! Stalowo - niebieski płynął z cichym szmerem Dunaj u jej stóp.

Cały dzień błakała się Irena zwiedzając wspaniałe budynki i zabytki miasta. Po wieczór poczuła głód i zmęczenie. Wróciła do pensjonatu. Nadmiar wrażeń i duży spacer oszłomił ją, ale odczuwał się również przykrym bólem głowy. To też przy kolacji zwróciła uwagę sąsiada, zazywając „KOGUTKA” Gaseckiego.

— „Czy mógłbym zobaczyć ten proszek?” — zwrócił się uprzejmie po niemiecku. Obejrzał z zainteresowaniem...

— „Bardzo praktyczne opakowanie” — „Tak, to nowe opakowanie higieniczne, ten proszek to mój wielki przyjaciel, nigdy nie wyjeżdżam bez zaopatrzenia się w większą ilość „KOGUTKOW”

— „Pani zapewne niedawno w Budapeszcie?”

— „O tak i nadmiar wrażeń z tego cudnego miasta, tak mnie poproszu zmęczł, że dostałam bólu głowy”... no ale po tym proszku odzyskuję zawsze całą energię”

— „Widzę, że w Polsce wyrabia się naprawdę świetne rzeczy, to mnie bardzo interesuje bo jestem chemikiem”.

Potoczyła się ogólna ożywiona rozmowa. Proszek nie tylko pomógł Irenie na ból głowy, ale w nawiązaniu rozmowy i miłych znajomości na czas pobytu.

315

Radjo

WTOREK, 6 września.
6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert z Katowic. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie Konst. Jodko - Narkiewicz. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.00 „Dzieło pszczoły — samotnicy” — pogadanka Axela Sjierny (z Wina). 18.10 Koncert z Łodzi. 18.45 Rec. prozy. 19.00 Koncert z Krakowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Tylko dla dorosłych” — Koncert rozrywkowy, tr. z DWR w gmachu polskiej YMCA w Warszawie. W przerwach: 1) „Rozmowa z młodym Polakiem”. 2) „Przygoda króla francuskiego” — humoreski Józefa Czyścieckiego w wyk. Henryka Ładosza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 II-ga część koncertu rozrywkowego. Tr. z DWR. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II. 22.30 Płyty. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

WTOREK, 6 września.
16.45 „Od Tatr do stratosfery” — Konstanty Jodko - Narkiewicz. 17.00 Muzyka taneczna z DWR. 19.30 Koncert rozrywkowy z DWR. 22.00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Muzyka lekka. 13.15 Koncert polskiej muzyki lekkiej. Transm. do Włoch. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wiktora Tychowskiego. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Płyty. 18.05 Muzyka lekka. 22.00 „Co slychac” — rozmowa Jerzego z Kadziu siem w wyk. Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rola. 22.15 Muzyka czeska. 23.15 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i ang. 0.15 Dziennik Świątowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 Koncert muzyki polskiej. 0.50 „Tadzio idzie do szkoły” — feljeton Romany Dalborewicz. 1.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 2.00 Na polską nutę. 2.50 Program na jutro.

ŚRODA, 7 września
6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wzrostyckiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 „Okrety pod wodną”. „Od łodzi do współczesnego okrętu” — odczyt kpt. mar. Olgierd Żukowski. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubickiej. 18.45 Autoryzacja Juliusza Kaden-Bandrowskiego z ksiądzki p.t. „Zawody”. 19.00 Recital śpiewaczy Heleny Kamińskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Kobieta, wino i śpiew” — koncert rozrywkowy z Krakowa. W przerwie — „Gdy kobieta chce wyjść zamąż” — skecz Zbigniewa Grotowskiego. 20.45 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, Komunikat meteor. i Pogadanka w jez. francuskim.

ŚRODA, 7 września.
16.45 „Od łodzi do współczesnego okrętu” — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna z DWR. 18.45 Autorecytacja Juliusza Kadenda - Bandrowskiego. 21.10 Koncert chopinowski — Zbigniew Drzewiecki (z DWR). 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Robert Schumann

WARSZAWA II (Mokotów)
13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Płyty. 18.10 Muzyka lekka. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

KRÓTKOFALÓWKI
24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i ang. 0.15 Co slychac w srocie polskiej? — ogadanka w jez. angielskim. 0.20 Koncert. 0.50 „Nowe okolicie Warszawy” — pogadanka wygl. St. Samiński. 1.00 Polska twórczość skrzypcowa (płyty). 2.00 Zespół harmonistów Władysława Kaczynskiego. 2.50 Program na jutro.

Pobyty kuracyjne w uzdrowiskach czeskosłowackich

W 8 najbardziej znanych uzdrowiskach czeskosłowackich zorganizowane zostały pobyty kuracyjne za opłatami ryczałtowymi. Ceny skalkulowane zostały wyjątkowo nisko i zaczynają się już od zł. 185.—, dając możliwość odbycia kuracji w miejscowościach takich jak

Karlsbad, Marienbad, Franzensbad, Jaki mow, Piszczany, Trenczyńskie Cieplice, Sliazcz oraz Luchaczowice. Wszelkich informacji dotyczących warunków do jednej z wyżej wymienionych miejscowości udzielają wszystkie placówki Orbisu.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Dóbr P. S. O. Bogusławice niniejszym ogłasza zaproszenie do składania ofert na roboty murarskie, ciesielskie i stolarskie przy budowie obory w maj. Bogusławice. Oferty w zamkniętych kopertach oraz 5 proc. wadium od sumy zaferowanej w gotówce lub papierach pułapnych składać należy w kancelarii Dóbr Bogusławice do dnia 17 września 1938 r. do godz. 10 rano. Plany budowy oraz ślepe kosztorysy przeglądać można każdego dnia od godz. 10 — 12.

Zarząd Dóbr Bogusławice.

Piotrków nie będzie miał szkoły technicznej

Kolejarze piotrkowscy, którzy własnym sumptem z drobnych składek wybudowali wspaniałą dwupiętrową budynek dla gimnazjum prywatnego, czynili ostatnio starania, ażeby w gmachu tym utworzono szkołę techniczną dla synów kolejarzy, by w ten sposób uniknąć konieczności wysyłania ich do Warszawy lub innych miast. W tej sprawie bawił w Piotrkowie delegat Kuratorium Szkolnego, który do postulatów kolejarzy odniósł się przychylnie.

Niestety—wobec braku zgody Ministerstwa, szkoła ta w roku b. nie zostanie otwarta. Pracownicy kolejowi przy poparciu władz samorządu miejskiego nadal czynić będą starania o utworzenie takiej szkoły w Piotrkowie, gdyż jest ona tutaj bardzo potrzebna, bowiem korzystać z niej będą dzieci nie tylko rodzin kolejarzy z Piotrkowa, Radomska, Koluszek, Częstochowy i okolic ale także synowie pozostałej części społeczeństwa.

OGRÓD OWOCOWY (sad) 1 morgowy 2 frontowy w środku domek (pokój z kuchnią) przy ul. Jerozolimskiej 6 — do sprzedania.

Wiadomość: ul. Jerozolimska Nr. 1.

Piotrkowiacy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko

w Hotelu „CENTRAL”

naprzeciw Dworca Gł., Aleje Jerozolimskie 47. Telefon 99841. Pokoje od 4 zł. Najbardziej nowoczesne, wygodne, wytworne urządzenia. Dla turystów, wycieczek, wjazdów ceny znacznie niższe.

Czytajcie Dziennik Narod.



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ RZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apieczne.

Harcerze piotrkowscy — wzorem dla innych

Podczas wakacji w rb. harcerze piotrkowscy wzięli bardzo liczny udział w kursach dla zastępowych, które m.in. odbyły się również w Trokach nad brzegami malowniczego jeziora. Druhowie piotrkowscy nie zostali głuchymi na apel tamtejszego ks. proboszcza i wzięli czynny udział w pracach około budowy i uporządkowania wznoszonego tam Domu Katolickiego. W uznaniu zasług piotrkowskich harcerzy — w Trokach zostanie nazwana ich imieniem ulica, idąca obok wspomnianego Domu Katolickiego.

Również na terenie innych obozów harcerze piotrkowscy zapisali się chlubnie, pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomnienia wśród miejscowej ludności.

Elektrownia zaleca ostrożność przy remontach domów w pobliżu przewodów elektrycznych

Podczas licznie przeprowadzanych w obecnym sezonie remontów domów zdarzają się wypadki, że wskutek nieostrożnego obchodzenia się z drabinami zostają zaczepiane a nawet zrywane przewody elektryczne. naraża to na niebezpieczeństwo robotników, zajętych przy budowie, jak również i przechodniów, a poza tym pozabawia dopływ prądu mieszkańców danego domu.

Elektrownia zaleca przestrzeganie ostrożności przy wykonywaniu robót w pobliżu przewodów elektrycznych, przy czym najlepszym środkiem, zapobiegającym wypadkom, jest uprzedzenie Elektrowni o zamierzonych robotach, gdyż wtedy Elektrownia może wyłączyć prąd na czas robót w pobliżu przewodów.

Nieprzestrzeganie powyższych wskazówek naraża kierowników robót na ponoszenie kosztów naprawy uszkodzonych przewodów, jak również na odpowiedzialność karną w razie niebezpiecznego wypadku.

Pożar od iskry z motoru

W wytwórni szczotek Chaskiela Grinbauma przy ul. Plac Zamkowy 2, od iskry z motoru powstał pożar, który zniszczył wewnątrz urządzenie pracowni wraz z motorem i maszyną do wyrobu szczotek. Straty wynoszą około 2 tysięcy złotych.

DZIENNIK RADIOWY

Nowy program audycji dla szkół

Specjalne broszury ułatwiają wykorzystanie radia w szkole

Z chwilą gdy młodzież szkolna powróci z wakacji do szkół Polskie Radio rozpocznie nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie nadawane będą dwie audycje, audycja południowa od godziny 11.00 do 11.15 względnie 11.25.

Audycje poranne będą miały charakter aktualno-informacyjny lub rozrywkowy. Duży nacisk położony będzie na momenty wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania obywatelskiego. Materiału dostarczającym będą aktualne zdarzenia omawiane w specjalnych pogadankach względnie w tygodniowych gazetach. Ponadto Polskie Radio nadawać będzie w tym dziale recytacje, audycje muzyczne oraz audycje w wykonaniu zespołów młodzieży. Poziom audycji porannej został przystosowany do dużej rozpiętości wielu dzieci dzięki czemu słuchać może przewaźnie cała szkoła, z wyłączeniem oddziałów najmłodszych. Na końcu każdej audycji porannej podawany będzie tytuł audycji na dzień następny z zaznaczeniem wieku dzieci, dla których jest dostępna.

Audycje południowe będą miały charakter dydaktyczny, spełniając rolę pomocy w nauce.

Polskie Radio, chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wykorzystanie audycji wydaje bieżącym roku dwie broszury, zawierające dokładnie program na cały rok szkolny. Jedną z tych broszur przeznaczona jest dla szkół powszechnych, drugą dla szkół średnich.

Po raz drugi uciekł z domu rodziców

12-letni Zygmunt Nowak, zamieszkały z rodzicami przy ul. Nowy-Świat w Piotrkowie — przed kilku tygodniami zbiegł z domu rodzicielskiego wraz z siostrą. Po kilku dniach zostali oni przez policję ujęci i oddani pod opiekę rodziców.

Ostatnio chłopiec znów opuścił dom rodziców i wszelki ślad po nim zaginął. Zawiadomiona policja poszukuje młodego zbiega.

GRUSZKI deserowe	6.50
POMIDORY 10 kg.	4.00
BAKLAŻANY, papryka słodka, melony dereń 5 kg.	6.00
MIÓD kuracyjny jasny tegoroczny	15.00
MIÓD hreczany gwarantowany pszcz.	12.00
Pięciokilogramowe paczki franco za zaliczką wysyłają	
Bracia Baltuch Eksport owoców Zaleszczyki	
Hurtownikom taniej	
Żądać ofert	

Co wolno strzelać we wrześniu

Z dniem 1 września rb. rozpoczyna się jesienny okres polowań. Mija zakaz polowania na jelenie — byki, borsuki, kuropatwy, na terenie całej Polski, oraz na przepiórki.

Pozatym w miesiącu wrześniu można polować na sarny kozły na terenie wszystkich województw, na dzik i cietrzewie koguty, jarząbki; pardwy, słonki, bataliony, dzikie kaczory i kaczki na terenie całego kraju dzikie łabędzie i dzikie gęsi oraz inne ptactwo wodne i błotne, pozatem dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkioty i pułchaczki od 16-go września na terenie woj. wileńskiego.

Należy również pamiętać, iż pod stałą ochroną przez cały rok są: żubry, bobry, kozice i świstaki, natomiast nieprzerwany okres polowań trwa na wilki, wydry, kuny (kamionki), tchörde, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie, gołębiarze, krogółce, sroki, wrony, orły i lisy

4 POKOJOWY lokal na parterzesz wszelkimi wygodami.

Wiadomość u właściciela domu ul. Legionów 3.

MIÓD 100 PROC. czysto pszczołny lipcowy świeży, zbioru 15 lipca, pierwszorzędnej jakości
3 kilogramy — zł 6.80;
5 kilogramy — zł 9.80;
10 kilogramy — zł 19.50;
20 kilogramy — zł 39.00;
30 kilogramy — zł 58.50

wraz z naczyniem i opłatą pocztową.

UWAGA. Dla Poczтового Przystosobienia Wojskowego o 20 groszy taniej na każdym kg. miodu wysyła

MAŁOPOLSKI EKSPORT MIODU
w Zbrazu skrytka 5.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wiersz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Popierajcie L.O.P.P

Pijcie znakomite piwa miejscowego browaru